
WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XX (2023), №2
s. 213-236
doi: 10.36121/dslapek.20.2023.2.213

Dariusz Słapek
ORCID: 0000-0002-9477-9697
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

Powieść jako źródło do dziejów sportu. Kazus Wiktora Zawady „Szukam pana Kalandra” (Lublin 1971)

Streszczenie: Dyskusje nad prawdą w literaturze mają antyczną proveniencję, ale we współczesnym dyskursie literaturoznawców, socjologów i historyków niezmiennie wspólnym jest jedynie nakaz bezwzględnej ostrożności wobec literalnego identyfikowania świata przedstawionego z rzeczywistością pozaliteracką. Historycy rzadko traktują powieści jako warte szczególnej troski źródła historyczne. Tymczasem istnieją obszary badań wręcz predysponowane do włączenia do ich eksploracji „fikcji literackiej” (np. świat idei i ideologii, systemów wartości). Wydaje się, że w powieści tkwi spory potencjał również, jeśli chodzi o badanie sportu, fenomenu, którego konstytutywnym elementem są emocje obecne u wszystkich jego uczestników. Poznanie tego aspektu rywalizacji wydaje się dość trudne przy wykorzystaniu tradycyjnego pakietu świadectw uznawanych za ważne w studiach nad historią sportu. Próbą odkrywania literatury dla takich badań jest analiza zapomnianej powieści Wiktora Zawady „Szukam pana Kalandra” (1971). Twierdzenie, że pokazuje ona realia lubelskiego sportu jest mocno ryzykowne, ale już zupełnie inaczej wygląda obraz miasta i jego mieszkańców, którzy „żyją sportem”, a za swoich idoli dają się „pokroić i posolić”. Rola sportu w „Kalandrze” pozwala na to, aby tę opowieść z lubelskim kluczem nie traktować wyłącznie jako (sic!) książki o lokalnym środowisku dziennikarskim.

Słowa kluczowe: historia sportu, historiografia, źródła historyczne, powieść młodzieżowa, Witold Welcz (ps. Wiktor Zawada)

The novel as a source for the history of sport. The case of Wiktor Zawada “I am looking for Mr. Kalandar” (Lublin 1971)

Annotation: Discussions of truth in literature have an ancient provenance, but in the contemporary discourse of literary scholars, sociologists and historians, the only thing that is invariably shared is the injunction to be absolutely cautious about the literal identification of the represented world with extra-literary reality. Historians rarely treat novels as historical sources worthy of special concern. Meanwhile, there are areas of research even predisposed to include “literary fiction” in their exploration (for example, the world of ideas and ideologies, value systems). It seems that there is a lot of potential in the novel, also when it comes to the study of sports, a

phenomenon whose constitutive element is the emotions present in all its participants. Learning about this aspect of competition seems quite difficult using the traditional package of testimonies considered important in the study of sports history. An attempt to discover literature for such research is the analysis of Viktor Zawada's forgotten novel "Szukam pana Kalandra" (1971). The claim that it shows the realities of sports in Lublin is highly risky, but the picture of the city and its residents, who "live sports" and allow themselves to be "cut and salted" for their idols, is quite different. The role of sports in "Kalander" allows this story with a Lublin key not to be treated exclusively as (sic!) a book about the local journalistic community.

Keywords: sports history, historiography, historical sources, youth novel, Witold Welcz (a.k.a. Wiktor Zawada)

U niejednego historyka sportu, którym wygodniej bywać niż z racji wyjątkowych trudności związanych z uprawianiem tej subdyscypliny zajmować się tym fenomenem na stałe, stwierdzenie, że wraz z wręcz lawinowym w XX i XXI w. narastaniem liczby rozmaitych pod wieloma względami źródeł do studiów nad dziejami sportu, jego badaczy zwalniać należałoby z zakładanej w każdej eksploracji przeszłości konieczności wykorzystania wszelkich możliwych źródeł, znajduje zapewne spore zrozumienie¹. Rzeczywiście, w wielu sytuacjach, choćby w przypadku konieczności przekonywania do popularności współczesnego sportu, badacz jest wręcz zmuszony do hierarchizacji i selekcji miriad rozmaitej proveniencji informacji, dokonywania trudnych wyborów kończących się świadomą rezygnacją z ogromnego pakietu potencjalnie możliwych do eksploracji źródeł. Wystarczy przecież kilkanaście spektakularnych dowodów na prawdziwość postawionej tezy, której też swego rodzaju oczywistość – zwłaszcza w odniesieniu do wskazanego wyżej przypadku – dodatkowo zwalnia historyka od przytaczania kolejnych dowodów.

Praktyka holistycznych badań nad historią sportu, we wszystkich jej wymiarach, przejawach, odsłonach i niuansach pozwala jednak sądzić, że powyższa generalizacja – odniesiona nawet wyłącznie do epoki niezwykle bogatej w świadectwa historyczne – nie jest do końca ani słuszna, ani prawdziwa. Bywają bowiem w sporcie takie przeszerzenie badawcze (np. długo bagatelizowany sport lokalny, sięgająca głębi natury ludzkiej biografistyka sportowa, kibice sportowi czy wreszcie immanentna dla sportu sfera emocji)², które wymagają refleksji nad naturą, potrzebami i możliwościami wyko-

¹ To głównie efekt heterogeniczności sportu. Np. wg. P. Godlewskiego, *The Heterogeneous Nature of the History of Sport. A Look from the East*, [w:] *New Aspects of Sport History*, red. M. Lämmer, T. Terret, Köln 2007, s. 411–416, złożoność sportu wynika przede wszystkim stąd, że obejmuje on wiele zróżnicowanych form współzawodnictwa, zakłada osiąganie – drogą odmiennych środków realizacji – rozmaitych celów. Dodać jednak należy, że nie jest jeszcze zjawiskiem w pełni autotelicznym i ciągle pełni służebną rolę wobec wielu innych dziedzin życia wnikając się w rozmaite z nimi relacje (ekonomia, polityka, zdrowie, armia etc.). Z perspektywy studiów historycznych determinuje to złożoność i ilość materii źródłowej do badań nad sportem. Rację ma M. Kobierecki, *Kultura fizyczna a kultura – rozważania teoretyczne*, „Zbliżenia Cywilizacyjne” 1, 1, 2016, s. 116–143, że kultura fizyczna stanowi część ogólnej kultury i w jej obrębie oraz w oparciu o nią powinna być rozpatrywana. Podobnie, P. Nosał, *Společné ujęcie sportu. (Trudné definiowanie zjawiska i jego dyskurs*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 11, 2, 2015, s. 16–38.

² Wszechobecne jako stały komponent sportu, w całym swym bogactwie udzielają się one każdemu bez wyjątku uczestnikowi zdarzenia sportowego (poza nim także!). O psychologii i emocjach właściwych sportowcom napisano niezwykle dużo, a zwłaszcza ostatnie lata obfitują w literaturę dotyczącą

rzystania specyficznych źródeł, często marginalizowanych, a nawet trywializowanych, choćby literatury pięknej, a zatem autorskiej, fikcyjnej narracji, świata przedstawionego i wyobrażonego³.

Dla badaczy antycznego sportu, którzy generalnie borykają się miałością źródeł (w odniesieniu do ich ilości i jakości) kwestia przywoływania, analizy i interpretacji dzieł poetów i pisarzy wydaje się zupełnie oczywista. Agonistyka grecka i widowiska rzymskie nie są jedynymi przestrzeniami, które przychodzi starożytnikom poznawać poprzez egzegezę świadectw o proveniencji na tyle nietypowej w studiach nad XIX czy XX wiekiem, że badacze dziejów najnowszych słusznie wątpią w sens ich wykorzystania lub -ciągle wobec nich wstrzemięźliwi- dostrzegają jedynie ich ilustratorskie walory (nie chodzi tu wyłącznie o szeroko pojmowane źródła archeologiczne)⁴. Starożytnicy natomiast, jeśli decydować się na daleko idące generalizacje, zdani są na swego rodzaju „pielęgnowanie” najdrobniejszych nawet wzmianek, często lakonicznych i zwykle rozproszonych w wielu ze sportem zupełnie niezwiązanych dziełach. Wbrew ogromnej atencji Greków wobec agonów oraz ludzkiej, doskonałej cielesności w szeroko pojętej kulturze i mimo trudnej do zakwestionowania popularności rzymskich widowisk, antyk - co niełatwe do prostej racjonalizacji - nie obfitował w liczne, poświęcone temu fenomenowi dzieła. Stąd ów pietyzm wobec drobin informacji, który jednocześnie nie powinien skutkować utratą w stosunku do nich krytycyzmu i daleko idącej ostrożności. W uzyskaniu pewnej w tej relacji równowagi niezwykle istotne wydaje się to, że historycy starożytności mają zwykle dobre przygotowanie filologiczne, mniej istotne i potrzebne, jak sądzić, w przypadku badaczy, dla których podstawowy zasób źródeł znajduje się w „dokumentowym archiwum”, przytłaczają-

emocjami motywowanych zachowań widzów i kibiców sportowych. Gwoli ilustracji przywołuję jedynie relatywnie nowsze polskie monografie stanowiące w istocie wstęp do poszukiwań bardziej szczegółowych studiów, np. J. Gracz, *Psychospołeczne uwarunkowania aktywności sportowej człowieka*, Poznań 1998; J. Gracz, T. Sankowski, *Psychologia aktywności sportowej*, Poznań 2007; J. Basiaga-Pasternak, *Psychologiczne uwarunkowania radzenia sobie ze stresem w sporcie*, Kraków 2007; A. Łuszczczyńska, *Psychologia sportu i aktywności fizycznej*, Warszawa 2011; M. Behnke, K. Chlebosz, M. Kaczmarek, *Trening mentalny. Psychologia sportu w praktyce*, Zielonka 2017. W odniesieniu do widzów zwracam uwagę - z powodów, do których powrócę później - raczej na te rzadziej analizowane pozytywne i konstruktywne stany emocjonalne, np. Cz. Matuszewicz, *Widowisko sportowe. Analiza psychospołeczna*, Warszawa 1990; J. Dudała, *Fenomen kibicowania u progu XXI wieku: przejawy wzajemnej tolerancji wśród kibiców*, „Tolerancja” t. 6, 1999, s. 157-167; A. Jawłowski, *Gra obok gry - widowisko piłkarskie jako zjawisko generujące wspólnotę ludyczną*, „Societas Communitas” 2006 nr 1 s. 243-258; P. Nosal, *Między lokalnością a globalnością. Sport a konteksty tożsamości grupowej*, [w:] *Od fana do chuligana*, red. T. Sahaj, Poznań 2011, s. 21-41; T. Sahaj, *Fani sportowi jako kapitał społeczny*, [w:] *ibidem*, s. 53-69; W. Woźniak, *Najlepsi na świecie? O fenomenie siatkówki i jej kibiców w Polsce. Szkic socjologiczny*, [w:] *ibidem*, s. 193-216; R. Kossakowski, *Od chuliganów do aktywistów? Polscy kibice i zmiana społeczna*, Kraków 2017; M. Grodecki, *Życie po meczu. Formy wykorzystania kapitału społecznego kibiców piłkarskich w Polsce*, Warszawa 2018.

³ Oczywiście, nie dotyczy to tej sfery badań, która pokazuje rolę sportu w kulturze. Por. np. W. Lipoński, *Sport: literatura, sztuka*, Warszawa 1974, s. 165-180. Patrz też wtórne wobec Lipońskiego prace: M. Mazurkiewicz, *Sport w literaturze i kulturze. Konteksty historyczne i współczesne*, Kielce 2020, s. 15-30 oraz A. Ast, *Wartości społeczne i kulturowe obecne w „Przeglądzie Sportowym” w latach 1935-1945*, „Prace Aksjologiczne. Język - Literatura - Kultura” 1, 2018, s. 11-17.

⁴ Szerzej o pewnej nieufności i sporadycznym korzystaniu z literatury jako źródła historycznego do badań nad XX w. patrz np. J. Holzer, *Świat zdeformowany. Dzieło literatury XX wieku jako źródło historyczne*, [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, red. Z. Stefanowska, J. Sławiński, Warszawa 1978, s. 330-331.

cym masą materiałów wymagających prowadzącej do roztropnej reprezentatywności selekcji i wyboru⁵.

We właściwym obcowaniu z dziełami poetów i antycznych pisarzy istotne staje się podkreślenie, że dyskurs dotyczący prawdy w „poezji” narodził się w starożytnej Grecji. Pojawił się w refleksji Platona nad rolą literatury w idealnym państwie jako rodzaj przestrzegający przed dosłownym pojmowaniem dzieł poetów, które zdolne są jedynie naśladować rzeczywistość i poniekąd imitować prawdę (ów sceptycyzm jest silnie obecny we współczesnych dyskusjach eksponujących zrazu bezzasadność łączenia ze sobą fikcji i prawdy, pojęć wywodzących się z różnych porządków, na kwestionowaniu istnienia obiektywnej prawdy kończąc). Tę antyczną prowienicję ortodoksję łągodził w jakiś sposób Arystoteles. W istocie to sądy Stagiryty stanowią zacyzn, fundament oraz punkt odniesienia dla wszelkich współczesnych teorii i konceptów podejmujących kwestie prawdy w literaturze pięknej⁶. Wyznaczone przez obu greckich myślicieli tropy łatwo odnajdować we współczesnym dyskursie „prawda w powieści”. W jakiś sposób pozwalają one nawet porządkować kwestię i sięgać jedynie *clou* sporów, co istotne dla potrzeb niniejszego artykułu, który o historycznej prawdzie w powieści traktować ma na przykładzie analizy jednego tylko wybranego przykładu.

Żeby jednak wskazać sens takich poszukiwań warto, zacząć od podkreślenia roli prawdy w ocenie i wartościowaniu utworu literackiego (narażając się najpewniej na zarzut daleko idących uproszczeń). Uczyniono zeń bowiem jedno z najważniejszych kryteriów w uznawaniu powieści -zwłaszcza historycznej, ale też społecznej i obyczajowej- za potrzebną, ważną i po prostu dobrą⁷. Kolejną stałą dyskursu, obecną w każdej refleksji nad prawdą w powieści wydaje się nakaz szeroko pojmowanej ostrożności, którą najprościej wyrazić przestrogą przed bezrefleksyjnym utożsamianiem literackiego świata przedsta-

⁵ Jedyne gwoili ilustracji istnienia miriad publikacji opartych na egzegezie antycznej literatury pięknej podają kilka przykładów studiów odnoszących się do dziejów greckiej agonistyki i rzymskich widowisk: Z. Papakonstantinou, *Ancient Critics of Greek Sport*, [in:] *A Companion to Sport and Spectacle in Greek and Roman Antiquity*, red. P. Christesen, D. G. Kyle, Malden, Oxford 2013, s. 320-331; G. G. Fagan, *The Lure of the Arena: Social Psychology and the Crowd at the Roman Games*, Cambridge 2011; A. McCullough, *Female Gladiators in Imperial Rome: Literary Context and Historical Fact*, „The Classical World” 101, 2, 2008, s. 197-209; S. M. Cerutti, L. Richardson, *The Retiarus Tunicatus of Suetonius, Juvenal, and Petronius*, „The American Journal of Philology” 110, 4, 1989, s. 589-594; M. Carter, *Palms for the Gladiators: Martial, Spect. 31 (27 [29])*, „Latomus” 65, 3, 2006, s. 650-658; K. Mammel, *Ancient Critics of Roman Spectacle and Sport*, [in:] *A Companion to Sport and Spectacle in Greek and Roman Antiquity*, ed. P. Christesen, D. G. Kyle, Malden, Oxford 2013, s. 603-616. Na koniec kasus najbardziej symptomatyczny, krytyczne wydanie epigramów Juwenalisa „O widowiskach”, przygotowane przez znakomitą historyczkę i filologkę Kathryn M. Coleman, *Martial: Liber Spectaculorum*, Oxford 2006. Bez tej książki poznanie wielu aspektów rzymskich *ludi* epoki wczesnego cesarstwa byłoby wręcz niemożliwe...

⁶ Szczególnie żywotne okazuje się przekonanie Arystotelesa, że fikcja w literaturze jest opartą na reprezentatywności domeną prawdopodobieństwa. O roli oraz poglądach Platona i Arystotelesa najszerszej M. Wesoły, *Mimesis dramatyczna według Platona i Arystotelesa*, „Eos” 1997, z. 2, s. 203-215; M. Januszkiewicz, *Prawda i literatura*, [w:] *Prawda w literaturze*, red. A. Tyszczyk et al., Lublin 2009, s. 109-116; Idem, *O pojęciu mimesis w Poetyce Arystotelesa*, „Sztuka i Filozofia” 21, 2002, s. 137-152 (por. Idem, *W-koło hermeneutyki literackiej*, Warszawa 2007).

⁷ Autorka badaj najnowszej monografii problemu, A. Martuszevska, *Prawda w powieści*, Warszawa 2011, s. 6, dla ilustracji tej opinii wykorzystwała celną wypowiedź noblisty Mario Vargas Llosa: „To, czy powieści mówią prawdę czy nie, jest dla niektórych ludzi równie ważne jak to, czy są dobre czy złe, a wielu czytelników, świadomie albo instynktownie, uzależnia jedno od drugiego”.

wionego z rzeczywistością pozaliteracką (obiektywną)⁸. W sporze pobrzmiewa wreszcie Arystotelesowe przekonanie, jak się okazuje, uniwersalne, że *mimesis* (fikcja) w powieści opiera się na prawdopodobieństwie, na tym, co potencjalnie, wedle powszechnie akceptowanych w danej kulturze obiektywnie funkcjonujących reguł świata, może się wydarzyć i jest dla tego rzeczywistego świata reprezentatywny⁹.

Takie podejście do problemu wydaje się zupełnie naturalne dla literaturoznawców, historyków, a zwłaszcza antropologów literatury. Korzystają z niego również filozofowie, socjologowie i nieco dziwi, że rzadko we wspomnianym dyskursie głos zabierają profesjonalni historycy¹⁰. Ci ostatni chodzą poniekąd własnymi drogami i rzec można, że dominuje wśród nich swego rodzaju tradycyjna, pozytywistyczna, oparta na analizie faktografii weryfikacja świata przedstawionego wobec rzetelnej, sprawdzonej, obiektywnej, zdobytej i zaprezentowanej wedle określonych rygorów wiedzy historycznej. Historycy „pytają” zatem pisarzy o wykorzystane przez nich świadectwa historyczne, określają siłę zależności i wierności wobec nich, „kontrolują” wszelkie nadinterpretacje i odchodzenie od standardowych dla ich dyscypliny ustaleń stanowiących efekt kwerendy źródłowej i egzegzy specjalistycznej literatury przedmiotu. Trudno kwestionować potrzebę takich studiów, ale warto zwrócić uwagę, że potencjalnie może się w nich pojawić wartościowanie stanowiące efekt mieszania pewnych porządków – odmiennych przecież ról oraz zadań pisarza i badacza historii¹¹.

Wydaje się, że istnieje szansa po temu, aby łagodzić powstały dysonans i w uzasadnionych przypadkach łączyć refleksje i ustalenia właściwe literaturoznawcom i „klasycznym” historykom¹². Ci pierwsi doskonale na przykład rozpoznali pewne me-

⁸ Prestrogi i apele o ostrożność oraz rozwagę, obecne w różnym natężeniu w zasadzie w każdej nowszej i starszej pracy dotyczącej prawdy w literaturze, padają zgodnie z różnych środowisk badaczy. Por. np. A. Radomski, *O użyteczności literatury dla pisania historii*, „Annales UMCS” LIX, sec. f, 2004, s. 101-129; Idem, *Literatura „piękna” jako źródło historyczne. Czy historiografia jest sztuką?*, s. 4-5 https://www.academia.edu/4088642/32264536_Literatura_pi%C4%99kna_jako_%C5%BArod%C5%82o_historyczne_Czy_historiografia_jest_sztuk%C4%85 (dostęp 12.07. 2023); M. Głowiński, *Lektura dzieła a wiedza historyczna*, [w:] *Dzieło wobec odbiorcy. Szkice z komunikacji literackiej*, Kraków 1998, s. 154-169; Idem, *Powieść i prawda*, Warszawa 1973, s. 9- 36; R. Ingarden, *O tak zwanej „prawdzie” w literaturze*, [w:] *Studia z estetyki*, t. I, Warszawa 1957, s. 393 – 439; J. Ziomek, *Prawda jako problem poetyki*, „Pamiętnik Literacki”, 1980, 1/4, s. 349-365; J. Pieszczachowicz, *Literatura i historia*, „Miesięcznik Literacki” 1969, 11, s. 64- 68; W. Danek, *O małżeństwie powieści z historią*, „Ruch Literacki” 1964, 1, s. 1-18; Martuszevska, op. cit., s. 6-7

⁹ W syntetycznej formule o prawdopodobieństwie i reprezentatywności, np. Martuszevska, op. cit., s. 141-166.

¹⁰ O tym tradycyjnym podejściu wspomina A. Koźuchowski, *Zmyślenia i prawda, czyli dzieło literackie jako źródło historyczne*, „Pamiętnik Literacki” 2005, 96/1, s. 153-4, pisząc: „...historycy nie dostrzegają mającej kilkadziesiąt lat tradycji badań nad socjologią literatury, tj. nad literaturą rozumianą jako dziedzina tzw. faktów literackich, czyli tego rodzaju obiektów kulturowych, które [...] domagają się ujęcia innego niż proponowane przez historię literatury tradycyjnie zwanej piękną”. Por. Głowiński, *Powieść*, s. 14.

¹¹ Za wręcz klasyczne w tym zakresie uchodzą monografie: O. Górka, *„Ogniem i mieczem” a rzeczywistość historyczna*, Warszawa 1986; M. Kosman, *Quo vadis: prawda i legenda*, Poznań 2000. Patrz też np.: J. J. Jarowiecki, *Józef I. Kraszewski a Kronika Thietmara - czyli źródła historyczne powieści Lubonie*, „Annales Universitatis Pedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scienciam Pertinentia” XI 2013, 146, s. 81-92; Idem, *Księgozbiór J. I. Kraszewskiego warsztatem pisarza i historyka*, „Zeszyty Naukowe. Szczecińskie. Prace Polonistyczne” 1991, 3, 67, s. 67-92; Idem, *Źródła powieści historycznych J. I. Kraszewskiego o czasach stanisławowskich*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace Historycznoliterackie” 1963, 17, s. 33-61. Prace te raczej odtwarzają „drogi twórcze” pisarzy niż sięgają „prawdy”.

¹² Optymizmem napawa kwintesencja rozważań Koźuchowskiego, op. cit., s. 167, który twierdzi,

tody, żeby nie rzec zabiegi, za pomocą których, świadomie lub nieświadomie, pisarze uwiarygodniają swoje światy przedstawione (skoro prawda w powieści wpływa na jej całościową ocenę!). W celu uzyskania efektu większej rzetelności/prawdziwości i sprostaniu naturalnym wymaganiami oczekiwania prawdy niektórzy z pisarzy w tytułach swych powieści mieszczą słowo „historia”, a nawet dodają, że jako jedyni pokazują czytelnikom „prawdziwą historię”¹³. Inni urealniają wykreowany świat nagromadzeniem wielu (niekiedy nazbyt wielu, bo dla losów bohaterów taka kumulacja często nie ma większego znaczenia) detali i szczegółów żywym wziętych ze świata realnego. Są tacy, którzy operują z kolei ogólnikami, generalizacjami, wręcz sentencjami i „prawdami” łatwo akceptowanymi bodaj w całym universum. Jeszcze inni zapożyczają z tego obiektywnego świata zasadnicze typy swych bohaterów i właściwe dla ich losów topoty (np. punkty zwrotne w biografii, inicjacje etc.)¹⁴.

Wybór twórczości literackiej Wiktora Zawady¹⁵ (odnosząc się do Witolda Welcza jako pisarza używam pseudonimu literackiego, w innych przypadkach posługuję się na-

że: „...literatura może więc być wyjątkowo cennym źródłem dla historii szeroko rozumianej mentalności: z jednej strony, obyczajów, w jakich najwyraźniej uwidaczniają się kulturowe paradygmaty, wobec których i literatura nie pozostaje obojętna; z drugiej zaś strony - wyobraźni, czyli zbiorowych lęków i pragnień, na tyle skrywanych, aby to literatura musiała wydobywać je na światło dzienne, a jednocześnie na tyle powszechnych, aby literatura ta mogła zostać zrozumiana i doceniona”. Podobne konkluzje, choć z pewnymi zastrzeżeniami formułuje Radomski (*O użyteczności literatury*, s. 101-129, *Literatura „piękna” jako źródło*, s. 6-23). Przywoływaniu literatury pięknej sprzyja zacieranie różnic między sztuką a wiedzą. Istnieją zarówno przestrzenie badawcze (świat idei, wartości, ideologii) bardziej otwarte na literaturę, jak i nurty historiografii bardziej skłonne (jak ten postmodernistyczny) do akceptowania mimesis jako substytutu trudnej do zdefiniowania prawdy. Wypada ufać, że w wydanej w 2010 monografii Martuszeńskiej, op. cit., s. 51, jedynie sekwencja zdarzeń sprawiła, że w omówieniu polskiego dorobku w zakresie studiów nad prawdą w literaturze nie znalazły się tak wartościowe opracowania jak: *Historyk wobec źródeł. Historiografia klasyczna i nowe propozycje metodologiczne*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2010; *Zapisywanie historii. Literaturoznawstwo i historiografia*, red. W. Bolecki, J. Madejski, Warszawa 2010. Zresztą Martuszeńska wspomniała tylko o pracy *Prawda w literaturze*, red. A. Tyszczyk, et al., Lublin 2009.

¹³ Przykłady podaje Martuszeńska, op. cit., s. 33.

¹⁴ Martuszeńska, op. cit., s. 91-98, 103-105 (szczegółowość narracyjnego opisu); s. 126-140 (generalizacja, „mądrości życiowe”), s. 158-162 (typ bohatera), s. 163-166 (wykorzystany topos literacki, np. inicjacja).

¹⁵ Witold Eugeniusz Welcz (ps. Wiktor Zawada) i jego twórczość nie doczekały się pełnego monograficznego opracowania jak inni, pewnie bardziej popularni i rozpoznawalni autorzy powieści młodzieżowej epoki PRL (przykłady wymienia M. Chrobak, *Bohater literatury dziecięcej i młodzieżowej z okresu PRL-u. Między kreacją a recepcją*, Kraków 2019, s. 20). Na tę chwilę niech wystarczą informacje zawarte w słowniku L. Bartelskiego, *Polscy pisarze współcześni 1939-1991. Leksykon*, Gdańsk 2000, s. 477, „Zawada Wiktor, ur. 13 IX 1931 Biłgoraj. Ukończył Wydział Prawa UMCS. Debiutował 1953 na łamach prasy jako prozaik. 1955-57 redaktor dzien. „Sztandar Ludu” (Lublin), od 1957 dzien. „Kurier Lubelski”. Prozaik, autor utworów dla młodzieży. Wydał: *Kaktusy z Zielonej ulicy. Powieść dla młodzieży* (W Lub 1967, 1970, 1973, 1979), *Wielka wojna z czarną flagą. Powieść dla młodzieży* (W Lub 1968, 1970, 1981, 1988), *Leśna szkoła strzelca Kaktusa. Powieść dla młodzieży* (W Lub 1969, 1972, 1983, 1989), *Szukam pana Kalandra. Powieść dla młodzieży* (W Lub 1971, 1976), *Globus i pałka. Powieść dla młodzieży* (W Lub 1985), *Łącznik z puszczy. Powieść dla młodzieży* (MAW 1986). Inne informacje natury biograficznej są w zasadzie wtórne wobec obecnych u Bartelskiego (np. K. Kuliczowska, B. Tylicka (red.), *Nowy słownik literatury dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 1984, s. 383). Niekiedy tylko opracowania, choć raczej w drobnych sprawach związanych głównie z pracą zawodową Welcza, wnoszą cokolwiek nowego (o pracach wywodzących się środowiska lubelskiego, np. J. Smolarz, *Pisarze współcześni regionu lubelskiego*, Lublin 1999, s. 302). Do roku 1955 losy Welcza dobrze dokumentuje jegoteczka personalna w Archiwum UMCS (sygn. P9/107).

zwiskiem) jako kazusu właściwego do analizy powieści jako źródła historycznego wynika z faktu, że zwłaszcza najbardziej znana „trylogia”¹⁶ jego autorstwa, poddawana była ocenie dokonywanej niemal wyłącznie z perspektywy jej wierności wobec stanowiących kanwę przygód jego młodocianych bohaterów wydarzeń historycznych (wydaje się to charakterystyczne również dla tytułowej powieści „Szukam pana Kalandra”, Lublin 1971, dalej „Kalander”). Nieco mniej intensywnie, jak sądzić, komentowany jest w „Kaktusach” wątek formuły narracji jako powieści wojennej z rodzaju przygodowo-satyrycznej wykorzystującej język humoru i kpiny (rzadziej ironii), jakim w epoce przemian literatury młodzieżowej poświęconej wojnie, zainicjowanej w drugie połowie lat 50. XX w., zdecydował się operować (raczej odważył) Wiktor Zawada. Z konfrontacji tradycyjnego spojrzenia na rolę powieści wojennej, utrwalonego tuż po zakończeniu wojny, a nakazującego uczyć i wychowywać za pomocą opowieści pełnych patosu i emfazy w takiej skali, że przedstawiały się one mieścić się w granicach realnego świata, z nieco mniej uwznioślonym rodzajem narracji, „Kaktusy” wyszły obronną ręką¹⁷. Nie znaczy to, że dyskurs, w jaki sposób opowiadać o wojnie wywołały i zdominowały przewagi zamojskich młodzieńców, którzy na swój sposób podjęli walkę z Niemcami (opór ten niektórzy traktują jako rodzaj przygody i zabawy). W sumie na palcach jednej ręki policzyć można te publikacje naukowe, które poświęcone były tylko lub niemal wyłącznie serii wojennych opowieści Zawady, a swoim charakterem odbiegały od formy lakonicznego anonsu o opublikowanej lub mającej się

¹⁶ To nobilitujące określenie (rzadziej „tryptyk”) pojawia się nie tylko u lubelskich entuzjastów piarstwa Welcza (np. Z Witoldem Welczem o Wiktorze Zawadzie rozm. Ewa Markowa, „Kurier Lubelski” 1969, 13, 275, s. 6; R. Dunin, *20-lecie lubelskiej placówki edytorskiej*, „Kalendarz Lubelski” 1977, s. 83; S. Myk, *Zwierzyniec i literatura*, Zwierzyniec 1996, s. 95), ale też w poważnych opracowaniach literackich, np. J. Białek, *Ideowe i artystyczne właściwości prozy dla młodzieży o tematyce wojennej i okupacyjnej*, [w:] S. Frycie, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945-1970. Zarys monograficzny*, t. 1: Proza, Warszawa 1978, s. 483. Z rozmysłem i konsekwentnie czyni to również G. Lewandowicz-Nosal, *Wojna kaktusów*, „Guliwer” 2009, 1, s. 11-17. Idąc za tą autorką, piszę dalej o wojennych powieściach Zawady, używając wspólnej nazwy-skrótu, „Kaktusy”.

¹⁷ O przemianach w poszukiwaniu balansu między tragizmem, okrucieństwem wojny, koniecznością pisania o niej, percepcją i psychiką młodzieży i naturalnej dla niej skłonności do postrzegania świata jako wyzwania pełnego przygód, patrz szerzej np.: H. Skrobiszewska, *Książki naszych dzieci, czyli o literaturze dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 1971, s. 499-500; B. Pytlos, M. Gwadera, *Przemiany powieści historycznej dla młodzieży w latach 1945-1980*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży*. T. 4, red. K. Heska-Kwaśniewicz, K. Tałuć, Katowice 2014, s. 114-5; B. Pytlos, *Temat wojenny i okupacyjny w książkach Cezarego Leżeńskiego*, „Guliwer” 2009, nr 1, s. 17-18; S. Frycie, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945-1970, Zarys monograficzny*, T.I. Proza, Warszawa 1978, s. 31-41; J. Białek, *Ideowe i artystyczne właściwości prozy dla młodzieży o tematyce wojennej i okupacyjnej*, [w:] *Recepcja literatury dziecięcej i młodzieżowej w szkole podstawowej*, Kielce 1974, s. 198-217; K. Kuliczowska, *W świecie prozy dla dzieci*, Warszawa 1982, s. 82-97; K. Heska-Kwaśniewicz, *O wojnie i okupacji w literaturze dla młodych obiorców. Rekonesans*, „Guliwer” 2009, nr 1, s. 5-10. We wspomnianych pracach „Kaktusy” są jedynie kazusem, ilustracją problemu (M. Wróblewski, *A Boy Pretends to Be an Adult*, „Filoteks” 5, 2015, s. 190-199; K. Czuchraj, *Kriegs- und Nachkriegskindheit in ausgwählten Prosatexten der polnischen und deutschen*, [in:] Gabriele von Glasenapp, Hans-Heino Ewers-Uhlmann, *Kriegs- und Nachkriegskindheiten. Studien zur literarischen Erinnerungskultur für junge Leser*, Frankfurt am Main, Berlin, Bern, Bruxelles, New York, Oxford, Wien 2008, s. 319; K. Kuliczowska, *Typy współczesnej prozy o tematyce wojennej dla młodzieży*, „Przegląd Humanistyczny” 1981, 25 6, s. 56-58; Heska-Kwaśniewicz, *O wojnie*, s. 9; Frycie, op. cit., s. 440; Białek, *Ideowe i artystyczne właściwości prozy*, s. 476). Głównie z powodu tego dyskursu wątek Kaktusów podejmuje G. Lewandowicz-Nosal, *Wojna kaktusów*, „Guliwer” 2009, nr 1, s. 11-17. Autorzy zwykle pochlebnych opinii jedynie wspominają o krytyce przygodowo - satyrycznej formuły trylogii Zawady, ale nigdzie nie wskazują konkretnych, wstrzeźliwie nastawionych do „Kaktusów” artykułów (patrz: Białek, op. cit., s. 483).

ukazać powieści¹⁸. W większości „Kaktusy” odgrywały jedynie rolę spektakularnego kazusu „przełamania tabu”, ilustracji natury odmiennej od tuż powojennej narracji w wojennej powieści młodzieżowej epoki PRL¹⁹.

W publikacjach traktujących o tym rodzaju powieści młodzieżowej pojawia się jednak wątek niezwykle istotny, oto znawcy gatunku wyraźnie sugerują, że wspomniana ewolucja działa się też na polu „prawdy historycznej” i wiarygodność narracji. Realizm „świata przedstawionego” stał się ważnym kryterium oceny ferowanej przez czytelników²⁰. W tym zapewne tkwi źródło ograniczonego sukcesu Zawady. Jeśli mierzyć go bowiem echem o ogólnopolskim wymiarze, to poza imponującą, budzącą dzisiaj ogromny szacunek, ale typową wówczas wysokością nakładu, brakuje dowodów, że lubelski autor dorównał popularnością np. A. Kamińskiemu czy A. Fiedlerowi (por. przypis 15)²¹.

Sądzić można, że zdecydowała o tym swego rodzaju prowincjonalność powieści Zawady (trylogia rozgrywa się na odległej, zapomnianej Zamojszczyźnie, nie zaś w walczącej, powstańczej stolicy i nie nad niebem Londynu)²². Pochodzenie autora, jego mocne i wielorakie uwikłanie w realia lubelskie²³ uczyniły z „Kaktusów” powieści poniekąd

¹⁸ Mam tu na myśli głównie drobny artykuł G. Lewandowicz-Nosal, op. cit., s. 11-17 oraz tekst R. Smoter-Grzeszkiewicz, *Losy zamojskich dzieci podczas okupacji w świetle powieści Wiktora Zawady*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny” 2012, 4, s. 38-41.

¹⁹ Relatywnie rzadko pojawiały się oceny Kaktusów ferowane z czysto literackiego punktu widzenia, wykorzystanego języka, typów bohaterów, wartości akcji, np. K. Kuliczowska, *Typy współczesnej prozy o tematyce wojennej dla młodzieży*, „Przegląd Humanistyczny” 1981, 25, 6, s. 54; W. I. Hofman, *Twórczość prozatorska pisarzy zrzeszonych w ZLP*, [w:] *Z dziejów ruchu literackiego na Lubelszczyźnie: szkice i wspomnienia*, Lublin 1998, s. 175-6. Krytycznie, Białek, *Ideowe i artystyczne wartości*, s. 483.

²⁰ O zwrocie ku realizmowi, wadze autentyzmu i „udokumentowanemu” ujęciu wojny w powieści młodzieżowej patrz: K. Kuliczowska, *Drogi tematu współczesnego w prozie dla młodzieży (1945-1965)*, [w:] *Kim jesteś, Kopciuszku czyli o problemach współczesnej literatury dla dzieci i młodzieży*, red. St. Aleksandrak, Warszawa 1968, s. 15-17; Białek, *Ideowe i artystyczne właściwości prozy*, s. 474-475.

²¹ K. Czuchraj, op. cit., s. 319, chyba z pewną przesadą napisała: „Der bekannteste Autor der Kriegsabenteuerromans, Wiktor Zawada...”. Pierwsza część Kaktusów z 1967 r. sprzedała się w liczbie 20 tys. egzemplarzy, patrz: *Wiktor Zawada czyli...*, s. 8. Po takim debiucie nakłady rosły. Pojawiła się nawet inicjatywa ekranizacji tryptyku, a dzisiaj funkcjonuje on w postaci audiobooków. Patrz: M. Perkowska, *Witold Welcz ps. Wiktor Zawada (13 IX 1931-26 III 2006): pożegnanie*, „Gazeta Wyborcza” 2006, nr 98, (dod. Lublin), s. 8. Szacuje, że sama trylogia Zawady to łącznie 14 wydań o nakładzie ponad pół miliona egzemplarzy!

²² Lubelskość determinowała w jakiś sposób nawet oficyna publikująca „Kaktusy”, Wydawnictwo Lubelskie, w którym zresztą Zawada debiutował, stawiało sobie wszak za cel, mimo deklarowanych ambicji, promowanie lokalnych autorów i spraw samego regionu. Patrz: J.J., *30 lat Wydawnictwa Lubelskiego*, „Twórczość Ludowa” II, nr 2 (3), 1987, s. 20-21; R. Dunin, *Pierwszy wydawca: Lubelska Spółdzielnia Wydawnicza*, [w:] R. Dunin, L. Gnot, W. Klusek, R. Nowicki, K. Pawełek, W. Wójcikowski, *To się nadaje do „Kuriera”!*, Lublin 1996, s. 13-28; Idem, *W 15-lecie lubelskiej oficyny*, „Kalendarz Lubelski” 1972, 72, s. 106-112; Idem, *20-lecie lubelskiej oficyny wydawniczej*, „Kalendarz Lubelski” 1977, 77, s. 80-83; M. Rogoż, *Wydawcy literatury dla dzieci i młodzieży (1945-1989)*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945-1989)*, T. 3, red. K. Heska-Kwaśniewicz, K. Tałuć, Katowice 2013, s. 379. Na topografię opowieści o II wojnie zwraca uwagę K. Heska-Kwaśniewicz, *Wojna dorosłych - historie dzieci: narracje o wojnie w literaturze dla młodych odbiorców po transformacji ustrojowej (1990-2015)*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży*, T. 5, red. K. Tałuć, Katowice 2017, s. 33-56. Audiobooki patrz: <https://audioteka.com/pl/search/author?query=Wiktor%20Zawada>

²³ Por. Smolarz, op. cit., s. 8, 303; *Kto jest kim w Lublinie*, red. Z. Kopec, Lublin 1991, s. 128. O pracy dziennikarskiej głównie w „Kurierze Lubelskim”: A. L. Gzella, *Leksykon dziennikarzy i redaktorzy Lubelszczyzny*, Lublin 2015, s. 190; L. Gnot, *Przez ćwierć wieku*, [w:] R. Dunin, L. Gnot, W. Klusek, R. Nowicki,

środowiskowe i zdeterminowały jednocześnie charakter/rodzaj zainteresowania nimi (ciekawość budziły dzieje i wątki lokalne niezbyt przecież eksploatowane w ówczesnej powieści młodzieżowej)²⁴. Na kwestie wiarygodności swego tryptyku zwracał też uwagę sam Zawada w nielicznych wywiadach i zapewne trudnej do sprecyzowania liczbie spotkań autorskich²⁵. Wspominał, że u genezy jego pisarstwa legła przede wszystkim chęć napisania wspomnień i bodaj dopiero po ich napisaniu pojawił się pomysł stworzenia powieści historycznej. W jednym z wywiadów Welcz/Zawada powiedział: „Wszystkie realia podawane w książkach o Kaktusach są prawdziwe, prawdziwe są wszystkie zdarzenia, nawet nazwiska niektórych z bohaterów nie zostały zmienione. Elementy fikcji występują tylko po to, żeby obraz tych lat był bardziej plastyczny, żywiej przemawiający do wyobraźni czytelnika”. W innym, opublikowanym w „Kamieniu”, podkreślał, że „Leśna szkoła strzelca Kaktusa” jest „oparta na przeżyciach własnych i moich kolegów”²⁶.

Dominację warstwy historycznej w komentowaniu i ocenie trylogii Zawady potwierdzają lokalne co do proveniencji echa powieści²⁷. O historycznej prawdzie w „Kaktusach” opowiadają nie tylko pasjonaci dziejów literackiego Zamościa, znawcy najnowszych dziejów miasta, ale też wychowawcy i popularyzatorzy wiedzy o tragicznych dla tego regionu wydarzeniach z okresu II wojny światowej²⁸. Do mniej szczegółowych kwestii z tym

K. Pawełek, W. Wójcikowski, *To się nadaje do „Kuriera”!*, Lublin 1996, s. 69-102, s. 72-73; A.L. Gzella, *Prasa lubelska 1944-1974*, Lublin 1974, s. 152-3; o przynależności do Związku Literatów w Lublinie i lubelskim debiucie Welcza, W. Michalski, J. Zięba, *Lublin Literacki 1932-1982*, Lublin 1984, s. 51; K. Pawełek, *Dziennikarska ruletka*, Lublin, Warszawa 2009, s. 12; W. Michalski, *Związek Literatów w Lublinie 1932-1983. Stan, rozwój, osiągnięcia*, [w:] *Z dziejów ruchu literackiego na Lubelszczyźnie: szkice i wspomnienia*, Lublin 1998, s. 34; Idem, „Złoty słownik” współczesnych pisarzy i badaczy literatury, „Akcent” 3, 105, 2006, s. 154; J. Zięba, *50 lat życia literackiego Lubelszczyzny*, Lublin 1982, s. 98. Związki Welcza z regionem i Lublinem – i, co naturalne, wszelakie osiągnięcia autora „Kaktusów”, najmocniej podkreślano w nekrologach pisarza (jego śmierć odnotowała bodaj wyłącznie prasa lokalna...). Por. W. Wójcikowski (w imieniu przyjaciół z „Kuriera Lubelskiego”. *Odszedł Witold Welcz: pożegnanie*, „Kurier Lubelski” 2006, nr 73, s. 2; Perkowska, op. cit., s. 7; (WAMI), *Pożegnanie Witolda Welcza*, „Dziennik Wschodni (Zamojski)” 2006, nr 79, s. 2.

²⁴ Udało mi się znaleźć ledwie dwie umieszczone w realiach „prowincjonalnej” Lubelszczyzny powieści Jerzego Szczygła, *Powódź*, Lublin 1978 oraz Ryszarda Liskowackiego, *Związek Sprawiedliwych*, Lublin 1962.

²⁵ O takich, jak można się domyślać, skoncentrowanych na realiach historycznych powieści Welcza wieczorach autorskich wspomina Perkowska, op. cit., s. 7 oraz Smoter-Grzeszkiewicz, op. cit., s. 38-41.

²⁶ Z *Witoldem Welczem o Wiktorze Zawadzie*, s. 6; *Wiktor Zawada czyli... Rozmowa z autorem „Kaktusów z Zielonej ulicy”*, rozm. przepr. J. Dostatni, „Kamena” 1968, nr. 6, s. 8. Czy te deklaracje należy traktować tak jak wspomniane wyżej zabiegi niektórych autorów o urealnienie swoich opowieści? O roli autopsji w twórczości Welcza wspominała też Perkowska, op. cit., s. 7.

²⁷ Np. I. Hofman, op. cit., s. 175-6; Z. Kościński, *Pisarze związani z Zamojszczyzną: 1563-1991*, Lublin 1992, s. 45; G. Markiewicz, *Ludzie Zamościa i Zamojszczyzny*, Zamość 1998, s. 122; Myk, op. cit., s. 26.

²⁸ Por. Smoter, op. cit., s. 38; Warto podkreślić istotę działań harcerzy zamojskich, którzy „Kaktusach” poszukiwali śladów dziejów okupowanego miasta. Patrz: hasła w „Zamościopedii” autorstwa Andrzeja Kędziory, <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/pom-poz/item/2763-powiesciowy-zamosc>; <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/wa-wh/item/2779-welcz-wiktor-1931-2006-pisarz-prawnik> (dostęp lipiec 2022); Historyczne tropy „Kaktusów z Zielonej ulicy”, czyli ekspedycja harcerzy ze Społeczniaka. <http://przewodniczyzamosc.pl/archiwa/7469> Powstał nawet film „Śladami Wiktora Zawady” *Kaktusy z Zielonej ulicy*: <https://www.youtube.com/watch?v=0AICA6320yg> Por. też: „II Wojna Światowa w oczach dziecka” – wystawa regionalna zorganizowana z okazji 90. rocznicy urodzin Wiktora Zawady (Filia nr 3) <https://biblioteka.zamosc.pl/galeria/ii-wojna-swiatowa-w-oczach-dziecka-wystawa-regionalna-zorganizowana-z-okazji-90-rocznicy-urodzin-wiktora-zawady/>

związanych nawiązują też historycy literatury – ci poszukują jednak raczej wspomnianych wyżej generalistów²⁹.

Wydaje się, że „Kaktusy” w istotny sposób zaciążyły na nieco późniejszej twórczości Wiktora Zawady, która w istocie była kontynuacją tryptyku przynajmniej w tym sensie, że kolejne powieści tego autora również wiązały się zwykle z „wojenną” Lubelszczyzną³⁰. Wyróżniała się pod tym względem na wskroś współczesna powieść „Szukam pana Kalandra”. Nie znaczy to jednak, że odmienne cezurę opowieści zmieniły podejście do utworu Zawady, u którego ciągle poszukiwano inspiracji historycznymi zdarzeniami i postaciami... A przecież nikt o „Kaktusach” nie mówił i pisał, że była to zmuszająca do ciągłego łączenie „wtedy i teraz” (przeszłości z teraźniejszością) seria powieści z kluczem. Rozbudowana, jeśli patrzeć na deklarowany tytuł i meritum artykułu, relatywnie bogata refleksja nad trylogią Zawady³¹ daje asumpt do postrzegania „Szukam pana Kalandra” przede wszystkim jako opowieści o Lublinie. Powieść ta w żaden sposób swoją popularnością i pewnie też poczytnością nie mogła i nie może dorównać „Kaktusom”. Nigdy też nie wywołała jakiegokolwiek w zasadzie dyskusji, nie sprowokowała poważnych recenzji, komentarzy i uwag. Co najwyżej pojawiały się lakoniczne i bardzo ogólnikowe informacje, w zasadzie anonse, informujące o pojawieniu się nowej powieści autora „Kaktusów”³². Do wyjątków należy kilkudzaniowa opinia wyrażona przez Mirosławę Knorr, „Zawada rysuje postaci swoich bohaterów ręką śmiałą i pewną, stąd też zwykle ich – jak to się mówi – pełnokrwistość i prawdopodobieństwo psychologiczne. Tym razem tę zaletę autora można odnieść głównie do sylwetek młodzieżowych: do gońca Sylwka i jego kolegów”³³. Wywiady z autorem dotyczyły powieści wydanych przed „Kalandrem” i tylko w jednej z nich sam autor miał szansę niezwykle lakonicznie wypowiedzieć się na temat swego najnowszego dzieła (rozmówca Zawady ubrał to następujące słowa): „Ale w najbliższym czasie wyjdzie jego książka współczesna pt. „Szukam pana Kalandra”. Bohaterem tej powieści jest współczesny chłopak z krwi i kości, żaden maminsynek. Ale zarazem chłopak wrażliwy i dobry, który szuka dla siebie miejsca w życiu i nie zapomina o innych znajdujących się w gorszej od niego sytuacji, lecz pozbawionych wpływu mądrych rodziców”³⁴.

Wydaje się, że nie do końca jednoznaczne intencje Zawady (nadzieja, że nowa powieść będzie narracją o typowym, choć wrażliwym młodzieńcu, o przyjaźni, o dojrzewaniu

²⁹ Lewandowicz-Nosal, op. cit., s. 13-14, 16.

³⁰ Patrz: *Globus i pałka*, Lublin 1985; *Łącznik z puszczy*, Lublin 1986. Na etapie planów pozostała powieść dziejąca się w Górach Świętokrzyskich oraz niezmany, co dość istotne, utwór pt. „Wariacje na linotyp”. W 1991 ponoć znajdował się on już w druku. Por. *Kto jest kim w Lublinie*, s. 128; *Z Witoldem Welczem...*, s. 6.

³¹ Wszystko, co powiedziano i napisano o tryptyku Zawady dawało jakkolwiek w zasadzie wiedzę o twórczości pisarza oraz o miejscu historii i autopsji w jego twórczości.

³² Dunin, *W 15-lecie*, s. 111, chwali oficynę lubelską za publikowanie „nowej współczesnej powieści dla młodzieży „Szukam pana Kalandra”. „Mol książkowy” w dziale „Wśród książek” („Kurier Lubelski” 1976, 171, s. 6) odnotowuje wznowienie „Kalandra” i przypomina, że „Jest to opowieść pełna fantastycznych awantur i przygód gońca w redakcji. Rzecz napisana z dużym humorem”. Patrz też Hofman, op. cit., s.178. Klasyczne notki jedynie anonujące powieść to np.: „Nowe Książki”, 1976, 16, 636, s. 90; „Miesięcznik Literacki” 11, 1976, 10, s. 143; „Rocznik Literacki” 1976, s. 296.

³³ M.K. (Mirosława Knorr), „Kultura i Życie” (dodatek Sztandaru Ludu) 1971, 23, s. 2.

³⁴ *Z Witoldem Welczem*, s. 6. W innym wywiadzie z 1968 r. (*Wiktor Zawada czyli...*, s. 8) autor Kalandra zapowiadał natomiast powieść „współczesną zabiegającą o pracę redakcyjną”.

i przyjaźni³⁵) nie mogły - przy wątpliwościach samego autora - wystarczyć do odmiennego niż w przypadku „Kaktusów” traktowania „Kalandra”. Dość symptomatyczne rozmijanie się (?) deklaracji Zawady ze środowiskowym odbiorem „Kalandra” jako pierwsza pokazała Mirosława Knorr: „Co zaś do osób dorosłych, a w szczególności pp. redaktorów, to trudno ukryć, iż czytelnik lubelski obznajmiony trochę ze środowiskiem dziennikarskim, a rozszyfrowujący z łatwością kolejne kryptonimy pracowników „Gońca Wieczornego” pragnąłby jeszcze bardziej satyrycznego ich potraktowania... No, ale cóż. Powieść z kluczem jest w zasadzie pomyślana tu jako dzieło dla młodzieży, wprowadzające czytelnika w tajniki pracy dziennikarskiej i drukarskiej”. Opinie te podzieliła Iwona Hofman: „Szukam pana Kalandra” - pisze - jest powieścią bardzo „lubelską”, także z kluczem, opisująca środowisko dziennikarzy i drukarzy obserwowane przez 16-letniego gońca redakcyjnego Sylwka³⁶. Podobne opinie wyrażali inni autorzy zauważając, że Zawada „opisał perypetie związane z redagowaniem naszej [„Kuriera Lubelskiego”, dop. D. Słapek] gazety”³⁷.

Poszukiwanie pewnej tożsamości powieści Zawady bynajmniej nie wyklucza tego, żeby mówić o niej, iż jednocześnie opowiada o przyjaźni, młodości, drodze ku dorosłości, a pokazuje przy tym pewne środowisko zawodowe... Sądzić jednak wypada, że w przebogatej typologii i subdywizjach gatunkowych powieści nie ma chyba ani powieści dziennikarskiej, ani tym bardziej drukarskiej. Jeśli ktoś byłby skłonny używać dla identyfikacji „Kalandra” tej w istocie egzotycznej nazwy („powieść dziennikarsko-drukarska”), to pewnie mógłby przywołać przemyślaną obecność w tytule kluczowego rzeczownika - wszak kalander to ciężka prasa drukarska - lub wskazywać na to, co o swej redakcyjnej pracy mówił sam Welcz/Zawada i jak jego role w redakcji postrzegało otoczenie. Najdłużej był depešowcem, ale pełnił też rolę sekretarza redakcji, na którego głowie pozostawało wiele technicznych kwestii związanych z przygotowaniem i samym drukiem gazety. W związku z tym nazywał siebie „drukarnianym urzędnikiem” lub „drukarnianym tyranem”³⁸. Być

³⁵ Co mieścić mogło utwór we wspomnianych przez Martuszeńską, op. cit., s. 158-166, uwiarygodniających dzieło toposach literackich. Por. Chrobak, op. cit., s. 133, 141.

³⁶ Hofman, op. cit., s. 178. „Lubelskość” Kalandra podkreśliła też M.K., op. cit., s. 2

³⁷ Gnot, op. cit., s. 73. Por. Wojciechowski, op. cit., s. 2, „W 1971 zaskoczył odbiorców pełną ciepłego humoru i zabawnych zdarzeń powieścią „Szukam pana Kalandra”, inspirowaną pomyslowo przetworzonymi realiami pracy redakcji i drukarni oraz opartą na biografii współpracowników”; Gzella, op. cit., s. 190, „W powieści akcję autor umieścił w środowisku prasowym i jej tematyka odnosi się do przygód młodego adepta sztuki dziennikarskiej”. M.K., ibidem, „Już dawno autor „Kaktusów” odgrażał się, że napisze powieść o współczesnej młodzieży i to w dodatku „spokrewnionej” z pracą w redakcji gazety i w drukarni. I oto jest barwna opowieść o losach gońca redakcyjnego i trochę o dziennikarstwie i drukarstwie, widzianych oczami 16 letniego chłopca stykającego się po raz pierwszy w życiu z produkcją gazety”. Opinie te mają lubelską proveniencję, ale podobne pojawiały się w innych mediach. W „Przekroju” (nr 1371, 29, 1971, s. 10), w dziale „Czytać albo nie czytać”, pojawiła się krótka uwaga, że w powieści jest „sporo o pracy dziennikarskiej i drukarskiej”. B. Stachelska, *Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd Kwartalny*, „Poradnik Bibliotekarza” 1971, 11-12, s. 353, pisze, że „Zainteresowany wartką akcją czytelnik zyska dzięki książce ciekawe wiadomości o pracy w redakcji i drukarni, pracy która dała młodemu bohaterowi sporo satysfakcji”.

³⁸ *Wiktor Zawada czyli*, s. 8; *Z Witoldem Welczem*, s. 6. Por. przede wszystkim Gnot, op. cit., s. 73, „Ze „Sztandaru” przyszli też Witold Welcz i Kazimierz Spólnicki. Pierwszy z nich, prawnik z wykształcenia, zajmował się tematyką sportową. Zapropnowałem mu stanowisko depešowca - redaktora odpowiedzialnego za problematykę międzynarodową i przygotowywanie pierwszej kolumny gazety. Wybór okazał się nader trafny. Z biegiem czasu Welcz został „drukarnianym sekretarzem redakcji” odpowiedzialnym za całość produkcji gazety w drukarni. Wywiązywał się z tego znakomicie”.

może informacje o drukarskich pasjach głównego bohatera „Kalandra” uznane zostały za wiodące w promowanym PRL-owskim etosie pracy, ale nie sadzę, żeby wydaną u progu lat 70. XX wieku powieść czytywano z tego powodu, że traktuje ona o sztuce drukarskiej³⁹.

Wydaje się nieco dziwne, że nikt z komentatorów „Kalandra”, zwłaszcza tych podkreślających eksponowaną w powieści rolę pracy dziennikarskiej nie wspomniał, o jaki rodzaj dziennikarstwa w utworze Zawady chodziło. Przemilczanie faktu, że było to niemal wyłącznie dziennikarstwo sportowe miało, jak sadzę, kluczowe znaczenie w postrzeganiu powieści. Uważam, że to zaniechanie odebrało książce bodaj najbardziej adekwatną do treści i zainteresowań autora tożsamość.

Zaczęło się chyba od tego, że nie wszyscy „biografowie” Zawady/Welcza docenili, a niektórzy wręcz marginalizowali sportowe predykcje tego pisarza⁴⁰. Pojawiły się one w czasach studiów. W życiorysach z tego okresu późniejszy pisarz wspominał, że w Związku Młodzieży Polskiej przeszedł szkolenie sportowe w „ramach kursów organizacyjnych”, które pozwoliły mu działać w ZS „Budowlani” Lublin. Jego doświadczenie (jako kierownika kulturalno-oświatowego „Budowlanych”) wykorzystywano, angażując go do prac prezydium sekcji lekkiej atletyki Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej oraz Zarządu Miejskiego ZMP w Lublinie. Nie tylko organizował sport, bo był też czynnym zawodnikiem sekcji lekkoatletycznej i reprezentantem okręgu w biegach krótkich. Choroba nóg sprawiła jednak, że choć z bieganiem musiał się rozstać, to w roli dziennikarza zajmował się początkowo sportem (jeszcze jako student), co stanowiło zapewne ersatz lub raczej specyficzny amalgamat sportu i literatury⁴¹. Trudno rozstrzygnąć, czy raczej miał R. Wiśniewski pisać, że „Welcz był w latach młodości dobrym lekkoatletą, potem redaktorem sportowym, teraz sportem nie zajmuje się, zresztą do prasy nie pisuje prawie nic, w „Kurierze” redaguje stronę depeşową, swe pasje pisarskie wyładowuje natomiast w publikowaniu powieści przygodowych dla młodzieży, wydawanych pod pseudonimem Wiktor Zawada”⁴².

Porzucenie przez pisarza zainteresowania sportem może się nieco kłócić z opinią Wójcikowskiego, który stwierdził, że sportowe fascynacje Welcza były uzasadnione tym, że pochodził z usportowionej rodziny⁴³. Wydaje się, że jego prawdziwą pasją było radio-

³⁹ Podobne wątpliwości wynikać mogą z przeglądu spisu treści powieści. Wyrażają je też współcześni czytelnicy „Kalandra”, których zupełnie nie przekonuje przypięta powieści drukarska łatka, por. np. <http://toprzeczytalam.blogspot.com/2013/01/wiktor-zawada-szukam-pana-kalandra.html> (dostęp 11 maj 2023)

⁴⁰ Sportowe zainteresowania ograniczono jedynie do jego epizodycznej i raczej mało istotnej roli dziennikarza sportowego, np. Gnot, *Przez ćwierć wieku*, s. 73-74; Smolarz, *Pisarze współcześni*, s. 302.

⁴¹ Archiwum UMCS, Teczka studenta, sygn. P9/107, k. 55, 61, 66. Te dokumenty potwierdzają też, że młody Welcz w 1950 r. roku podjął studia polonistyczne na Wydziale Humanistycznym KUL. Z powodów zdrowotnych musiał je przerwać w lutym 1951 r., by dopiero potem odnaleźć się na wspomnianym Wydziale Prawa UMCS. Jego pisarstwo nie wzięło się zatem znikąd i nie było zaskoczeniem, jak twierdzą niektórzy z jego biografów.

⁴² R. Wiśniewski, *Przez kuchnię do „Kuriera”, „Kamena” 1972, 7, s. 3.*

⁴³ Wójcikowski, op. cit., s. 2. O swoim młodszym bracie Jerzym (1935-), Wiktor wspominał w wypełnianym w UMCS kwestionariuszu. Jerzy miał wówczas ledwie 16 lat i chyba nikt wtedy nie przypuszczał, że zostanie znakomitym siatkarzem (awans z AZS Lublin do I ligi w 1964 r.) i również wielkim trenerem siatkówki (asystent samego H. Wagnera i trener utytułowanej reprezentacji Polski). O jego świdnickim etapie kariery patrz: K. Żaluski, *Avia i Aeroklub Świdnik w latach 1952–2012. Ludzie, wspomnienia, wydarzenia*, Lublin-Świdnik 2012, passim.

we dziennikarstwo sportowe (potwierdzają to treści Kalandra!). Kiedy w końcu 1957 r. prezes Radiokomitetu powołał specjalną komisję w celu dokonania weryfikacji radiowych sprawozdawców sportowych, takiej weryfikacji poddał się też młody dziennikarz „Kurier Lubelski”. Znakomity znawca dziejów polskich mediów sportowych, Bogdan Tuszyński podsumował wyniki prac tej komisji: „... na sprawozdawców wysokiej klasy zakwalifikowano - Witolda Dobrowolskiego i Bohdana Tomaszewskiego, na sprawozdawców - Jana Ciszewskiego, [...] Na sprawozdawców (antena ogólnopolska) nie zostali zakwalifikowani (z prawem jednak robienia transmisji na antenie lokalnej): Adamczak, Zygmunt Czarnecki, Tadeusz Osmęda, Adam Tomanek, Mirosław Tomaszewski, Witold Welcz...”⁴⁴. Dzisiaj wiadomo, że sportową antenę Radio Lublin zdominował Adam Tomanek, ale być może z tego właśnie powodu Welcz z większą atencją oddał się potem literaturze...⁴⁵. Przecież już w swoich debiutanckiej trylogii (cz. 2) dała o sobie znać atencja autora wobec sportu. Mimo okrutnego czasu wojny Zawada znalazł sposobność, aby w obrazie młodości swoich bohaterów umieścić sportowe epizody, a nawet autentyczne, związane z nim postaci⁴⁶.

W zupełnie innych okolicznościach przyszło mu to czynić w odniesieniu do „Kalandra”, w którym bogactwo sportowych wątków i odniesień nakazywać wręcz rewizję pewnej tożsamości powieści. Biorąc pod uwagę niezmiennie pasje autora i intencję napisania powieści z kluczem, książka jest oryginalną opowieścią o lubelskim sporcie przełomu lat 60 i 70 XX w. (jeśli nie wyłącznie, to przynajmniej również). Sport wydaje się pewną osią, wokół której toczą się ważne dla akcji powieści wydarzenia. Bez wątpienia koncentruje on uwagę i angażuje aktywność najważniejszych bohaterów „Kalandra”. Spostrzeżenie to absolutnie nie czyni jednak z powieści pożytecznego źródła historycznego do badań nad wspomnianym fenomenem.

W książce (odnosząc się do edycji z 1971 r.) pojawiają się przemyślane, jak sądzić, literackie zabiegi służące urealnieniu treści - patrz przypis 14. Miast obecności w jej tytule deklaracji „Historia prawdziwa”, czytelnik napotyka rodzaj wstępu (pt. „Nie bujam,

⁴⁴ B. Tuszyński, *Sport na antenie Polskiego Radia w okresie powojennym (1945-1981)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 32, 2, 1993, s. 113. Potwierdzają to w jakiś sposób Smolarz, op. cit., 302, i J. Zięba, *Informator literacki lubelskiego oddziału ZLP*, Lublin 1976, s. 23, którzy jednak tylko bardzo ogólnie piszą, że Welcz był autorem audycji i słuchowisk radiowych. Można się jedynie domyślać, że dotyczyły one sportu. Nic jednak o tym nie wspomina S. Fornal, *Anteny nad Bystrzycą. Fakty, sylwetki, anegdoty. Z dziejów radia w Lublinie*, Lublin 1997.

⁴⁵ Wątek lubelskich u Tuszyńskiego nie ma zbyt wiele, ale znalazła się u niego (s. 112) informacja o ikonicznej dla radio lubelskiego postaci Adama Tomanka (1928-2017): „... ukształtowały się i owocnie pracowały przez wiele lat kolektywy redakcji sportowych radia [...] w Warszawie, Katowicach, Krakowie, Gdańsku) oraz wzmocnili wyraźnie swoją pozycję (dzięki własnej inicjatywie i gigantycznej pracy) dziennikarze odpowiedzialni za sport w poszczególnych rozgłoszeniach regionalnych. Byli to: [...] w Lublinie: Adam Tomanek (od 20 IX 1952)”. Więcej na jego temat Gzella, op. cit., s. 185. Wiele wskazuje, że los depešowca podzielił Welcz nie z własnego wyboru. Zdecydowało bodaj to, że w środowisku dziennikarskim było zbyt wielu chętnych do zajmowania się sportem... Por. Gnot, op. cit., s. 72-3.

⁴⁶ Mowa tu Waldemarze Knippidoldim, przedwojennym austriackim piłkarzu, który zaprzyjaźnił się z dziećmi z ulicy Zielonej i przygotował je do meczu z niemiecką drużyną Długiego Hansa. Por. G. Lewandowicz-Nosal, *Wojna kaktusów*, s. 14. W efekcie poszukiwania w „Kaktusach” realiów historycznych udało się też zidentyfikować wspomnianego w tryptyku „chłopaka z Zaułka”. To najpewniej Henryk Szelağ, jeden z najlepszych piłkarzy zamojskich, a potem trener miejscowego „Hetmana”. Por. A. Kędziora, *Henryk Szelağ (1930-2003), piłkarz, trener, energetyk*, <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/sza-szo/item/5073-szelağ-henryk-1930-2003-pilkarz-trener-energetyk> (dostęp 4 lipiec 2022).

słowo...”), w którym narrator przekonuje, że jedynie spisał opowieść głównego bohatera Sylwka Męcika. Ten zaś jest typowym bohaterem powieściowym i w zasadzie mógłby wystąpić – jako charakter niemal uniwersalny (Sylwek nie jest w żaden sposób „lubelski”) – w roli wielu głównych postaci nie tylko młodzieżowej powieści. Sylwek jest po prostu prawdopodobny, reprezentatywny i trudno zaprzeczyć, że nie istnieje w rzeczywistości pozaliterackiej. Typowe stają się też jego perypetie, bo Zawada przywołał topos postaci na tzw. „życiowym zakręcie”; wyrzucony ze szkoły (nie za swoje winy!), pozbawiony wsparcia rodziców, zdaje test ze swej zaradności i w pewnym sensie też dorosłości. Zawada pokazuje zatem ważne dla nastolatka inicjacje, pierwsze życiowe wyzwania, pierwszą pracę, pierwsze przyjaźnie etc.

Nie ma w tych konstatacjach niczego, co ważne dla historyka, bo potencjał Kalandra jako świadectwa tkwi głównie, jak się wydaje, w atrakcyjności i wyjątkowości anturazu, tła, w jakim dorasta główny bohater. Generalnie w prezentacji świata, który otacza Sylwka i chęci jego urealnienia Zawada posługuje się metodą nagromadzenia faktów i szczegółów nawiązujących do rzeczywistości pozaliterackiej (nie zawsze to bogactwo ma ważne znaczenie dla losu bohaterów, ale „Kalander” jest przecież powieścią z kluczem).

Autor wysyła zatem wiele sygnałów, które pozwalają łatwo osadzić akcję powieści w czasie. Kanwą przygód młodych bohaterów jest przełom „epoki” Władysława Gomułki i Edwarda Gierka, w której stare i prężne mieszało się z tym, co nowoczesne i związane z gierkowskim „otwarcie na świat”⁴⁷. Solidną wskazówką natury chronologicznej, dowodem za tym, że powieść powstawała jeszcze w ciągu 1970 r. jest obecna w niej informacja o zakończonym wówczas finale piłkarskich mistrzostw świata w Meksyku⁴⁸.

Jeśli do miejsca akcji „Kalandra” nie przekonują wspomniane wcześniej „lubelska biografia” autora powieści i przypisywana przez komentatorów „lubelskość” książki, to masy argumentów przemawiających za Lublinem dostarcza sama powieść. Określenie „miasto nad Brudnicą” pojawia się w książce Welcza tak często, jak chętnie mieszkańcy Lublina w roli synonimu wobec nazwy swego miasta przywołują już niemal przysłowiowy „Gród nad Bystrycą”. Jedynie gwoli ilustracji wypada zauważyć, iż jedną z głównych arterii powieściowego miasta jest ulica Krakowska, która biegnie aż do Placu Centralnego, a poza tym ważną rolę w komunikacji miejskiej odgrywają trolejbusy.

Jednym z ważnych argumentów za identyfikowaniem „miasta nad Brudnicą” z Lublinem są jednak przede wszystkim oryginalne ilustracje autorstwa Ludwika Paczyńskiego (1935-2018), lubelskiego aktora, grafika przez wiele lat współpracującego z „Kurierem Lubelskim” w roli rysownika-satyryka, wreszcie ilustratora „Kaktusów” i przyjaciela Welcza. Bohaterów „Kalandra” umieszczał Paczyński na tle Trybunału Koronnego czy Bramy Krakowskiej, a zatem szansę na identyfikację miejsca powieści mieli nawet, ci którzy Lublin znali jedynie z pocztówek. Awansem stwierdzić należy, że sporo tych ilu-

⁴⁷ Po ulicach miasta nad Brudnicą jeżdżą „Syreny”, a polskiego „Fiata” postrzega się jak symbol nowoczesności. Kapitana Klosa i spektakle z Holoubkiem ogląda się w „Smaragdach”, choć pojawiają się też eleganckie importowane „Stadiony”. Chłopcy z przedmieść chodzą w dżinsach z PDT-u, a bikiniarce i bigbitówki kupują je za bony w Pekao. Obok szkolnych mandolinistów posłuchać też można np. zespołu „No to co”. Charakterystyczne (s. 307-308) są ironiczne uwagi naczelnego redaktora „Gońca Wieczornego” o specyficznych, długich i nudnych przemówieniach najpewniej Gomułki; mogły się one pojawić tylko po jego odsunięciu od władzy zimą 1970 r.

⁴⁸ Mecz finałowy Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w 1970 r. odbył się 21 czerwca. Szerzej: J. Kukulski, *Światowa pika nożna*, Warszawa 1974, s. 39-44.

stracji odnosi się do sportu, ale dla tego lubelskiego kluczowy wydaje się rysunek (s. 293) z panoramą roztaczającą się wyłącznie ze stadionu przy Al. Zygmuntońskich na lubelską starówkę (być może pokazuje też ona charakterystyczną postać radiowego sprawozdawcy Adama Tomanka)⁴⁹.

Identyfikacja miejsca przychodzi zwłaszcza lubelskim czytelnikom z dużą łatwością, opiera się na wiedzy ogólnej, nie wymaga dodatkowej weryfikacji i nie budzi sporów. Głowiński określał ją mianem „wiedzy spoza wypowiedzi, którą (czytelnik, dop. Słapek) poznaje...”⁵⁰. Nieco inaczej rzecz wygląda, jeśli chodzi o rzeczywistość sportową zwłaszcza w jej lubelskich kontekstach. Z wiedzy „spoza wypowiedzi” mógł czytelnik swobodnie korzystać „weryfikując” informacje o charakterze ogólnym, bo generalizowanie również uchodzić może za narzędzie urealnienia narracji nawet jeśli jego narzędziem nie są powszechnie akceptowane mądrości, prawdy i uniwersalne sentencje. Mam tu na myśli nadzwyczaj częste odnoszenie się Zawady do dobrze i powszechnie znanych realiów sportu okresu PRL. Z pewnością tych informacji dotyczących rzeczywistych gwiazd sportu tej epoki (niekiedy to prawdziwy panteon polskich mistrzów, Szewińska, Szurkowski, Baszanowski, Magiera, Maniak...), konkretnych wydarzeń (np. celebrowanym półwieczu Polskiego Związku Piłki Nożnej, które przypadło na rok 1969, wspomnianych Mistrzostw Świata w Meksyku) jest nadzwyczaj wiele⁵¹, ale znajdują one pewne logiczne uzasadnienie w sportowych fascynacjach Sylwka i innych bohaterów powieści.

Te pasje są także „przedmiotem generalizacji”, bo przecież na różne sposoby sportem interesują się i młodzi, i dorośli. Sylwka poznajemy jako dobrego lekkoatletę (biegacza - wątki biograficzne?, ale też kolarza, pływaka etc.), w jego szkolnym otoczeniu wielu kolegów interesuje się sportem, a niemal wszystkie dziewczęta grają w szkolnej drużynie koszykówki. W zasadzie niezbyt ryzykowne będzie stwierdzenie, że w środowisku, w jakim obraca się główny bohater nie ma kogokolwiek, kto sport ignoruje, lekceważy i nie zna się na nim. Symptomatyczne, że młody bohater jest regularnym i wiernym czytelnikiem działu sportowego prasy lokalnej, oddaje się też lekturze „Przeglądu Sportowego”, „Tempo” i „Sportu”. W jego inicjacji zdarzeniem decydującym o przyjęciu do pracy w roli gońca w „Gońcu Wieczornym” jest zwycięstwo w naprędce zorganizowanym wyścigu rowerowym! Kolejnym życiowym progiem, który chwalebnie przekracza Sylwek jest samodzielnie napisany artykuł sportowy.

Dział sportowy „Gońca Wieczornego” urósł bezwzględnie do roli najważniejszego w całej redakcji. Był miejscem, w którym (poza boiskiem sportowym) kumulowały się bodaj najważniejsze zdarzenia w życiu miasta. Niekiedy odnieść można wrażenie, że obraduje w nim swego rodzaju sztab kryzysowy, centrum dowodzenia i namiastka władz nie

⁴⁹ O Paczyńskim i roli jego ilustracji w powieściach Zawady patrz szerzej: Gzella, op. cit., s. 153, 190; Gnot, op. cit., s. 108; Z *Witoldem Welczem*, s. 6; „Mol książkowy”, op. cit., s. 6; Wójcikowski, *Znowu z Wami...*, [w:] R. Dunin et al., *To się nadaje do „Kuriera”!*, Lublin 1996, s. 108, 120; Myk, *Konteksty literackie Zwierzyńca*, „Kresy Literackie” 1993, 3, s. 26; Lewandowicz-Nosal, op. cit., s. 17; Skrobiszewska, op. cit., s. 497-9.

⁵⁰ Głowiński, *Powieść*, s. 32.

⁵¹ W zakresie generalistów mieścić należy również krytyczne opinie autora na temat sportu epoki PRL. Welcz znalazł się na sporcie wybornie i oceniał z wielu perspektyw, choć najbliższa była mu z pewnością optyka redaktorsko - dziennikarska (z zacięciem publicystycznym). Wchodzi zatem w rolę publicysty i relatywnie często przywołuje te nie tylko lubelskiego wymiaru zjawiska, które go niepokoiły (np. notoryczne braki sprzętu, nadmierna rola działaczy sportowych, niesportowy tryb życia sportowych celebrytów, niedofinansowanie sportu powszechnego, amatorskiego czy tzw. kaperowanie piłkarzy).

tylko samego pisma, ale i miasta. Powieściowi dziennikarze sportowi, to czasem niemal samodzielne i pierwszoplanowe postaci powieści (np. totalnie oryginalny redaktor Buła!). Jeśli sami ciągle nie uprawiają sportu, to angażują się w jego rozwój na inne sposoby. Redaktor naczelny „Gońca” jest np. czynnym zawodnikiem sportów motorowych i prezesuje związkowi kolarzy, jego zastępca pozostaje natomiast wielkim entuzjastą sportu strzeleckiego i startuje w zawodach dziennikarzy. Wspomniany Buła ciągle prezentuje się jako znakomity pięściarz!

Powyższe informacje, choć bardziej szczegółowe i wydawałoby się już w swej proweniencji lubelskie, ciągle jednak, jak sądzić, mają za zadanie dokonanie pewnego wprowadzenia do realiów „miasta nad Brudnicą”, które rozpoznawać i identyfikować w oparciu o „wiedzę spoza wypowiedzi” było dużo trudniej. Skoro jednak te ogólne informacje były prawdziwe, to i inne ze sportem związane powinny mieć właśnie taki sam charakter. W tym miejscu warto też odnieść się do opinii W. Danki. Tenże pisał co prawda o powieści historycznej, ale poczynione przez niego uwagi wykorzystać można również do analizy tzw. powieści z kluczem, które na wiele sposobów, mniej lub bardziej subtelnie, łączą współczesność ze światem przedstawionym. Danek pisał, że autorska swoboda w zakresie wyobraźni autorskiej powinna być w jakiś sposób ograniczona, a elementy fikcyjne należy wykorzystywać z dużą roztropnością i umiarem. Jeśli obecność fikcji przekracza bowiem naukowo potwierdzony obraz (szczególnie w powieści historycznej), powieść traci zasadniczą dla gatunku wartość poznawczą. Nie będzie chyba nazbyt ryzykowne stwierdzenie, że nieroztropnie duża dawka *mimesis* w powieści z kluczem pozbawia ją wielu konstytutywnych walorów (vide rola aluzji)⁵².

Poza uniwersalizmami i generalizacjami Zawada darował lubelskiemu czytelnikowi literacko obrobioną materię, która dawała czytelnikom pewien rodzaj przyjemności, szansę na domysły, sugestie, supozycje i interpretacje. Komentatorzy „Kalandra” poszukiwali zatem pierwowzorów pracowników działu sportowego „Gońca Wieczornego” w znanym sobie (i Welczowi!) „Kurierze Lubelskim”⁵³. Dopatrywano się też w powieści relacjonowania rzeczywistych zdarzeń. Jedną z jej kulminacyjnych scen, jest obraz rozentuzjasmowanych tłumów oblegających budynek redakcji „Gońca” (s. 186-199). Gmach wziął na siebie rolę specyficznego medium w szybkim przekazywaniu wyniku niezwykle ważnego meczu KS „Brudnica” rozgrywanego na wyjeździe. W oknach budynku co raz wywieszano arkusze papieru z aktualnym wynikiem meczu! Autentyczność tego zdarzenia daje się potwierdzić. Tak samo jak zaprezentowaną w „Kalandrze” (s. 167-181) w detalu redakcyjną wpadkę „Gońca/Kuriera” podającego niesprawdzonej informację o śmierci jednej z gwiazd miejscowego sportu⁵⁴.

Cóż jednak począć z prawdziwą masą sportowych informacji o rzekomo miejscowym charakterze. I w tym obszarze Zawada posługuje się przecież metodą nagromadzenia „faktów”. Na łamach powieści pojawiają się wszak miejscowi celebryci sportowi (słyn-

⁵² Danek, op. cit., s. 1-18.

⁵³ Wzorcem dla rzutkiego red. Buły miał być Tadeusz Gański (1931-1990), legenda działu sportowego „Kuriera” w l. 1957-1990! Szerzej o nim, Gzella, op. cit., s. 89 (na s. 113 pisze jednakże Gzella, że to Kazimierz Józef Kasprzak „Był jednym z bohaterów powieści dla młodzieży Wiktora Zawady (Witolda Welcza) pt. „Szukam pana Kalandra”). Por. Gnot, op. cit. 74; Wójcikowski, *Znowu z Wami*, s. 112-113, 121, 127, 227. Problem tkwi też w tym, że o sporcie w prasie lubelskiej tego okresu pisywało ponad 30 dziennikarzy!

⁵⁴ Gnot, op. cit., s. 74; M.K. (M. Knorr), op. cit., s. 2; R. Nowicki, „Kurierowe” *szaleństwa*, [w:] R. Dunin et al., *To się nadaje do „Kuriera”!*, Lublin 1996, s. 39-41.

na biegaczka i znany bokser, niektórzy piłkarze), poznajemy szczegółowe relacje i wyniki konkretnych meczów piłkarskich, a nawet jesteśmy świadkami zawodów siatkarskiej ligi amatorów! Tradycyjna dla historyków metoda śledcza (weryfikacji, identyfikacji, konfrontacji *mimesis* z wiedzą pozaźródłową) może okazać się zawodna albo prowadzić na manowce...

Jeśli efekty konfrontacji postaci i zdarzeń wydają się miałkie i z „Kalandra” rzetelnego świadectwa historycznego nie czynią, to warto – doceniając powieść Zawady – powrócić do idei sportu jako fenomenu pełnego emocji. Bez żadnego ryzyka stwierdzić można, że sfera emocji obecna w „Kalandrze” ogranicza się niemal wyłącznie do sportu (trudno z wypiekami na twarzy opowiadać o prasie drukarskiej!). Spektakularnie ten walor sportu pokazał Zawada w osobie ojca głównego bohatera – na ważne mecze KS „Brudnica” zakładał, jak w ważne święta, wyjściowy garnitur! W wymiarze nie jednostkowym emocje okazują nie tylko wypełniający stadion (i już wtedy śpiewający swe kibicowskie pieśni) widzowie, ale też zgromadzone pod redakcją tłumy oczekujące wieści o postawie swych ulubieńców w meczu wyjazdowym. Dni odbywania meczów nad Brudnicą stawały się świętem dla całego miasta. Na stadionie zbierały się tłumy, mimo że spotkania odbywały się w niedzielę. Mecze zawsze były pełne dramatyzmu i zmian wyników.

Szczególne emocje widać w mistrzowskim, wręcz epickim opisie bezpośredniej relacji radiowej z jednego z meczów piłkarskich. O zdeterminowanym miłością do sportu zapale zespołu „Gońca” już nie wspominam. Obecne w „Kalandrze” sportowe kazusy wypełnione emocjami można mnożyć. Każdemu z nich towarzyszy ogromna troska o losy miejscowego klubu. Tworzy to określoną atmosferę wobec miejskiego sportu wedle typowej dla epoki (obecnej w powieści, ale nie tylko lubelskiej) wiary, że złe wyniki piłkarzy przekładają się na spadek produkcji. Odnieść można wrażenie, że „gród nad Brudnicą” żyje sportem, nawet jeśli KS „Brudnica” odnosi dość miałkie wyniki sportowe, więcej w nich było bowiem porażek niż zwycięstw. Mecze, które toczy drużyna są więc zwykle zawodami szczególnie emocjonującymi, zawsze o „ligowe być albo nie być”, o wszystko... Długo porażki skłaniały zwykłych kibiców (tych, co „za klub dają się pokroić i posolić”) do najprostszyszych wniosków – zawinił sędzia, zawsze kalosz i ciągle faulujący gracz przeciwnika. Ogromna atencja wobec pokazanej w powieści piłki nożnej wydaje się wręcz irracjonalna. W pewnym momencie jednak szala goryczy przepełniła się i entuzjazm wiernych dotąd kibiców przerodził się zrazu w stan konsternacji, a wkrótce w ich autentyczny, choć konstruktywny gniew, który zmiotł władze klubu i doprowadził do ważnych zmian (s. 286-303, 334-335)⁵⁵.

Nie śmiem twierdzić, że z tego powodu „Kalandra” czytać powinni współcześni kibice, piłkarze i działacze sportowi. Ten jedynie publicystyczny wątek powieści Zawady (zdrowa reakcja ludu na wypaczenia systemu...), próżno dociekać jego historyczności, nie pozostawia jednak wątpliwości co do swego symbolicznego znaczenia. U jego fundamentów bezspornie leżą emocje, empatia, lojalność oraz cała gama uczuć i wartości ważnych również poza samym sportem.

⁵⁵ Oto niestrudzony redaktor Buła i inni wierni kibice założyli Klub Kochających Kibiców przy KS „Brudnica”. Miała to być śmiała i w jakiś sposób oryginalna inicjatywa społecznej opieki i kontroli nad piłkarzami. Chodziło o ich wychowanie, a w praktyce ... śledzenie barów i kiosków z piwem. Klub Kochających Kibiców przy KS „Brudnica” powstał spontanicznie wyłącznie z porywu kibicowskich serc.

Niezwykle trudno znaleźć ich bardziej wyraziste ślady w spuściźnie archiwalnej, która ma to do siebie, że często sprowadza sport do aktywności zajmujących się nią instytucji (klubów, stowarzyszeń, organizacji etc.). Zapewne nieco lepiej pod względem postrzegania sportu jako aktywności pełnej emocji wyglądają efekty kwerendy prasowej, choć pamiętać należy, że źródła te skoncentrowane są głównie na wynikach rywalizacji. Nawet wspomnienia sportowców często są „wyprane z emocji”. Wszystkie razem zgodnie pomijają lub marginalizują sprawy zakochanych w sporcie kibiców... Szansę na ich dostrzeżenie daje literatura piękna. Jeśli zatem ktokolwiek chce mierzyć emocjonalny i trochę sentymentalny stosunek Lublinian do sportu, powinien sięgnąć do „Kalandra”, nawet (a może głównie z tego z tego właśnie powodu) jeśli coraz bardziej staje się ona archaiczna i egzotyczna...

Nie ma przecież wielkich nadziei na to, że raptem zmieni się stosunek do spuścizny lubelskiego pisarza, która nie doczeka się jakiegoś poważnego opracowania. Ze specjalistycznych studiów poświęconych powieści młodzieżowej epoki PRL generalnie wyłania się dość pesymistyczny i sceptyczny pogląd na losy tego gatunku. Literatura ta odchodzi do lamusa i raczej nie ma szans na jej adekwatną do współczesności rewitalizację. Gwoli ilustracji tej opinii warto przywołać opinię poważnych badaczek powieści młodzieżowej. K. Heska-Kwaśniewicz i K. Tałuć piszą mianowicie, że „Literatura Polski Ludowej, która powstawała w latach 1945–1989, oddaliła się prawie w całości od współczesnych czytelników o tysiące lat świetlnych. Większość napisanych wtedy książek wydaje się już dzisiaj papierowa, martwa i czytelniczo nieatrakcyjna”⁵⁶. Staje się ona nie tyle Pomianowym semioforem, co raczej użytecznym źródłem historycznym (z pewnymi trudnymi do zakwestionowania walorami takimi jak swego rodzaju empatia, siła przekonywania i perswazji, pokazywanie emocji, idei, wartości – tak jak chcą tego choćby Kozuchowski i Radomski) – o „słusznie minionej epoce powszechnej szczęśliwości”⁵⁷.

Nie było moją intencją, żeby -podkreślając walory „Kalandra” jako źródła historycznego do badań nad historią lubelskiego sportu (chyba jednak nie tylko lokalnego) - znajdować argumenty za wyodrębnieniem powieści sportowej jako specyficznego gatunku. Zresztą tak zdefiniowana tożsamość powieści Zawady znaleźć może swoich przeciwników, bo jednak sporo w niej o przyjaźni, dorastaniu, dziennikarstwie i drukarstwie wreszcie. Wydaje się, że niezależnie od woli teoretyków literatury taki gatunek od dawna istnieje⁵⁸. Żeby nie uciekać jedynie do jego obcej genezy (patrz

⁵⁶ Znaczące, że opinie tę wyrażają już w pierwszym zdaniu *Wstępu*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, red. K. Heska-Kwaśniewicz i K. Tałuć, Katowice 2013, s. 7. W zakończeniu swej monografii pogląd ten rozwija Chrobak, op. cit., s. 241, pisząc: „Bohaterowie powieści dziecięcych i młodzieżowych doby PRL-u żyją w pamięci rodziców i dziadków, lecz nie znajdują zainteresowania u dzieci i wnuków, zaś współczesna literatura podejmująca temat Polski Ludowej w większości utrwała stereotypowe wyobrażenia państwa biedy i szarzyzny”. Dodaje, że powieści tej epoki „wydają się dzisiaj pokryte grubą warstwą patyny”. Przytacza też symptomatyczne zjawisko – nikt nie stworzył gry komputerowej, której scenariusz oparto by na przygodach Marka Piegusa czy nawet Tolka Banana. Podobne sądy patrz: K. Jedrych, *Między egzotycznymi lądami a szkolnymi perypetiami Co nam zostało z „powieści przygodowej” lat 1945-1970?*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, red. K. Heska-Kwaśniewicz i K. Tałuć, Katowice 2013, s. 133-148; Skotnicka, *Barwy przeszłości. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży 1939-1989*, Gdańsk 2008, s. 224-234.

⁵⁷ „Kalander” doczekał się co prawda dwu wydań, ale druga edycja miała miejsce też w okresie PRL. O powieści młodzieżowej okresu PRL jako źródle historycznym patrz np. Chrobak, op. cit., s. 29-35.

⁵⁸ Jeśli nawet w typologii gatunków trudno znaleźć „powieść sportową” (patrz: *Słownik rodzajów*

przypis 3), warto przypomnieć, jak istotną rolę w dziejach polskiej literatury odegrało choćby uchodzące dziś za klasyczne dzieło Jana Parandowskiego, *Dysk Olimpijski* (1933), ale też nieco mniej znana Hanny Malewskiej, *Wiosna grecka*⁵⁹. Trudno dociec, czy do tej „olimpijskiej” tradycji nawiązywał Adama Bahdaj i jego „Do przerwy 0:1” (1957), ale historycy i teoretycy literatury dziecięcej dostrzegają liczną, a uzasadnioną obecność sportu w powieściach młodzieżowych. Opowiadanie o sporcie daje przecież spore możliwości podejmowania trudnych -bez przywoływania kazusów z niego się wywodzących- spraw cielesności, rywalizacji, określonego systemu wartości, odpowiedzialności, dyscypliny, lojalności etc⁶⁰. Niechże znajdujące się w tym akapicie uwagi staną się dodatkowym argumentem za powagą traktującej o sporcie powieści młodzieżowej.

Kończąc ten wątek, pragnę poczynić jeszcze jedną uwagę dotyczącą pewnej wyjątkowości „Kalandra” jako świadectwa dziejów regionalnego sportu. Tak jak trudno było bowiem znaleźć przykłady tej literatury związane z Lubelszczyzną, to jeszcze trudniejszym zadaniem okazało się znalezienie takich lublinianów, które miałyby charakter sportowy. Niemniej udało się, choć plon poszukiwań był nader skromny. Otóż na przedostatniej stronie niemal zupełnie zapomnianej publikacji „25 lat Międzyszkolnego Klubu Sportowego w Lublinie”, pojawił się tekst pt. „Wspomnienie” z dopiskiem „Powyższe opowiadanie było drukowane w programie III Wścigu Kolarskiego „Ziemi Lubelskiej”. Ponieważ jego bohaterem [...] był kolarz MKS-u, Wojtek Jaworski, przedrukujemy je w całości”. Mniejsza o anonimowego autora ledwie jedno stronicowej opowieści, ważne natomiast jak dosadnie i przekonująco pisał on o niesłychanej ambicji i ogromnej wytrwałości młodego sportowca⁶¹. Mimo dalekiego od standardów powieści młodzieżowej tekstu, trudno pomijać go pisząc o młodych lubelskich kolarzach końca lat 50 XX w. Skoro tak, to tym łatwiej sięgać do „Kalandra”.

i gatunków literackich, red. G. Gazda, Warszawa 2012, M. Bernacki, M. Pawlas, *Słownik gatunków literackich*, Bielsko-Biała 1999; *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, S. Tynecka-Makowska, Kraków 2006), to do jej istnienia przekonuje nie tylko autorytet W. Lipońskiego (op. cit., s. 179, używa on pojęcia „fikcyjna literatura sportowa”), ale przede wszystkim praktyka. Warto bowiem wiedzieć, że od wielu lat istnieje fachowy periodyk „Aethlon. The Journal of Sport Literature”, wydawany przez założone w 1983 r. amerykańskie Sport Literature Association. W Polsce natomiast organizuje się plebiscyty „Sportowa Książka Roku”, por. <https://sportowakiazkaroku.pl/historia/>, powstają też rankingi powieści sportowych: <https://ksiazkisportowe.blogspot.com/2016/12/klasyczna-dziesiatka-najlepsze-powieści.html> (dostęp 11.05.2023).

⁵⁹ Por. Słapek, *Między sportem a filozofią. O „Wiosnie greckiej” Hanny Malewskiej*, [w:] *Polska myśl olimpijska (1984-2014)*, red. K. Zuchora, Warszawa 2014, s. 115-129.

⁶⁰ Patrz np. M. Chrobak, *Kopciuszek, Brzydkie kaczątko i inne. Obrazy ciała w utworach dla młodzieży*, [w:] *Nowe opisanie świata. Literatura i sztuka w kręgach oddziaływań*, red. B. Niesporek-Szamburska, M. Wójcik-Dudek, Katowice 2013, s. 211-228; Idem, *Bohater literatury*, s. 167, 187-8, 226-277.

⁶¹ *25 lat Międzyszkolnego Klubu Sportowego w Lublinie*, opr. Z. Jędrasiak, Lublin 1959, s. 31. Dość nietypowe zdarzenie opisuje narrator, trener kolarstwa. Dotyczy ono bardzo ambitnego młodego kolarza, jeszcze dziecka. Wyruszył on na trasę na półwycigowym rowerze. „Złapał gumę” i okazało się, że nie miał pompki. O dziwo, nie pomógł mu też tzw. wóz techniczny. W swej bezradności i bezsilności młodzieniec zrazu zaczął płakać. Jakież było zaskoczenie trenera, gdy na niesprawnym rowerze młodzieniec z dużą stratą jednak dotarł do mety. Trener kończy swą opowieść w następujący sposób: „Do dziś pamiętam ten etap i tę brunatną koszulkę..., a przede wszystkim wielką ambicję, której tak często brakuje niejednemu weteranowi szosy”.

Powieści tej jako źródła do dziejów sportu (i przedmiotu odrębnych badań⁶²) bynajmniej nie deprecjonuje zaliczanie utworu do powieści młodzieżowej. Arbitralne wyznaczenie granic wiekowych dla odbiorców literatury jest sporym wyzwaniem dla samych jej znawców (czy powieść dla młodego czytelnika oznacza dokładnie to samo co powieść dla młodzieży, nastolatków). Niekiedy też trudno wskazać wyraźną linię demarkacyjną między powieścią dla młodszych a dorosłych czytelników⁶³. Wydaje się zresztą, że obraz sportu w powieści młodzieżowej wspaniale komponuje się z jego naturą. Aktywność fizyczna, rywalizacja i współzawodnictwo są przecież domeną młodości, najczęściej i najpełniej doświadczają go ludzie młodzi. Wobec tego uznać ich można nawet za swego rodzaju sportowych ekspertów, dla których ćwiczenia fizyczne są rutyną, autopsją i niczym innym jak regularnym doświadczaniem codzienności. W tej perspektywie, mając na uwadze tak przygotowanego odbiorcę/czytelnika, autorzy „sportowych” powieści młodzieżowych muszą dochować wszelkiej staranności o zachowanie autentyczności, o właściwe uprawianiu sportu (nie zaś jego oglądaniu) emocje, wrażenia i uczucia.

Warto czytać powieści sportowe z dużą nadzieją odnalezienia w nich emocjonalnego wymiaru sportu właściwego zwłaszcza kibicom. Wierze w możliwość ich wykorzystania w roli źródła historycznego ciągle powinna towarzyszyć ostrożność. Czujności tej nie wolno utracić nawet, jeśli oddajemy się lekturze dzieł wiekowych i leciwych – choć im stają się one starsze, tym większej nabierają wartości...

REFERENCES-BIBLIOGRAFIA

Sources:

- Teczka studenta Witolda Eugeniusza Welcza, Archiwum UMCS (sygn. P9/107)
 Zawada Wiktor, *Kaktusy z Zielonej ulicy*, Lublin 1967 (podaję daty pierwszych wydań)
 Zawada Wiktor, *Wielka wojna z czarną flagą*, Lublin 1968.
 Zawada Wiktor, *Leśna szkoła strzelca Kaktusa*, Lublin 1969.
 Zawada Wiktor, *Szukam pana Kalandra*, Lublin 1971.

Studies:

- (WAMI), *Pożegnanie Witolda Welcza*, „Dziennik Wschodni” (Zamojski) 2006, 79, s. 2.
 „Mol książkowy” w dziale „Wśród książek”, „Kurier Lubelski” 1976, 171, s. 6.
 Ast A., *Wartości społeczne i kulturowe obecne w „Przeglądzie Sportowym” w latach 1935-1945*, „Prace Aksjologiczne. Język – Literatura – Kultura” 1, 2018, s. 11-17.
 Bartelski L., *Polscy pisarze współcześni 1939-1991. Leksykon*, Gdańsk 2000.
 Basiaga-Pasternak J., *Psychologiczne uwarunkowania radzenia sobie ze stresem w sporcie*, Kraków 2007.
 Behnke M., K. Chlebosz, M. Kaczmarek, *Trening mentalny. Psychologia sportu w praktyce*, Zielonka 2017.
 Bernacki M., Pawlas M., *Słownik gatunków literackich*, Bielsko-Biała 1999.
 Białek J., *Ideowe i artystyczne właściwości prozy dla młodzieży o tematyce wojennej i okupacyjnej*, [w:] S.

⁶² Z punktu widzenia historyka nie widzę zasadniczych różnic w potrzebie analizy „Kalandra” a egzegezą utworów najpewniej bardziej znanych pisarzy. Patrz np. bardzo obszerny tekst K. Kosińskiego, *Tekst literacki jako źródło historyczne. Na przykładzie opowiadania Marka Nowakowskiego „Benek Kwiatciarz”*, „Polska 1944/45- 1989: Studia i Materiały” 10, 2011, s. 407-468.

⁶³ Patrz np. Chrobak, op. cit., s. 18, 80-81, 107, 112, 121-124; O zacieraniu różnic między tekstami dla dorosłych i powieścią dla młodszego odbiorcy, np. Pytlos, Gwadera, op. cit., s. 115.

- Frycie, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945 – 1970. Zarys monograficzny*. T. 1: Proza, Warszawa 1978.
- Białek J., *Ideowe i artystyczne właściwości prozy dla młodzieży o tematyce wojennej i okupacyjnej*, [w:] *Recepcja literatury dziecięcej i młodzieżowej w szkole podstawowej*, Kielce 1974, s. 198-217.
- Bolecki W., Madejski J., *Zapisywanie historii. Literaturoznawstwo i historiografia*, Warszawa 2010.
- Carter M., *Palms for the Gladiators: Martial, Spect. 31 (27 [29])*, „*Latomus*” 65, 3, 2006, s. 650-658.
- Cerutti S. M., Richardson L., *The Retiarius Tunicatus of Suetonius, Juvenal, and Petronius*, „*The American Journal of Philology*” 110, 4, 1989, s. 589-594.
- Chrobak M., *Bohater literatury dziecięcej i młodzieżowej z okresu PRL-u. Między kreacją a recepcją*, Kraków 2019.
- Chrobak M., *Kopciuszek, Brzydkie kaczątko i inne. Obrazy ciała w utworach dla młodzieży*, [w:] *Nowe opisanie świata. Literatura i sztuka w kręgach oddziaływań*, red. B. Niesporek-Szamburska, M. Wójcik-Dudek, Katowice 2013, s. 211-228.
- Coleman Kathlyn M. (oprac.), *Martial: Liber Spectaculorum*, Oxford 2006.
- Czuchraj K., *Kriegs- und Nachkriegs-kindheit in ausgewählten Prosatexten der polnischen und deutschen*, in: *Gabriele von Glasenapp, Hans-Heino Ewers-Uhlmann, Kriegs- und Nachkriegs-kindheiten. Studien zur literarischen Erinnerungskultur für junge Leser*, Frankfurt am Main, Berlin, Bern, Bruxelles, New York, Oxford, Wien 2008.
- Danek W., *O matżeństwie powieści z historią*, „*Ruch Literacki*” 1964, 1, s. 1-18.
- Dudała J., *Fenomen kibicowania u progu XXI wieku: przejawy wzajemnej tolerancji wśród kibiców*, „*Tolerancja*” 6, 1999, s. 157-167.
- Dunin R., *20-lecie lubelskiej oficyny wydawniczej*, „*Kalendarz Lubelski*” 1977, 77, s. 80-83.
- Dunin R., *20-lecie lubelskiej placówki wydawniczej*, „*Kalendarz Lubelski*” 1977, s. 83.
- Dunin R., *Pierwszy wydawca: Lubelska Spółdzielnia Wydawnicza*, [w:] R. Dunin. L. Gnot, W. Klusek, R. Nowicki, K. Pawełek, W. Wójcikowski, *To się nadaje do „Kuriera”!*, Lublin 1996, s. 13-28.
- Dunin R., *W 15-lecie lubelskiej oficyny*, „*Kalendarz Lubelski*” 1972, 72, s. 106-112.
- Fagan G.G., *The Lure of the Arena: Social Psychology and the Crowd at the Roman Games*, Cambridge 2011.
- Fornal S., *Anteny nad Bystrycą. Fakty, sylwetki, anegdoty. Z dziejów radia w Lublinie*, Lublin 1997.
- Frycie S., *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945-1970, Zarys monograficzny, T.I. Proza*, Warszawa 1978, s. 31-41.
- Gazda G. (red.), *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, Warszawa 2012.
- Gazda G., S. Tynecka-Makowska (red.), *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, Kraków 2006.
- Głowiński M., *Lektura dzieła a wiedza historyczna*, w: *Dzieło wobec odbiorcy. Szkice z komunikacji literackiej*, Kraków 1998, s. 154-169.
- Głowiński M., *Powieść i prawda*, Warszawa 1973.
- Gnot L., *Przez ćwierć wieku*, [w:] R. Dunin. L. Gnot, W. Klusek, R. Nowicki, K. Pawełek, W. Wójcikowski, *To się nadaje do „Kuriera”!*, Lublin 1996, s. 69-102.
- Godlewski P., *The Heterogeneous Nature of the History of Sport. A Look from the East*, [w:] *New Aspects of Sport History*, red. M. Lämmer, T. Terret, Köln 2007, s. 411-416.
- Górka O., *„Ogniem i mieczem” a rzeczywistość historyczna*, Warszawa 1986.
- Gracz, J., *Psychospołeczne uwarunkowania aktywności sportowej człowieka*, Poznań 1998.
- Gracz, J., T. Sankowski, T., *Psychologia aktywności sportowej*, Poznań 2007.
- Grodecki M., *Życie po meczu. Formy wykorzystania kapitału społecznego kibiców piłkarskich w Polsce*, Warszawa 2018.
- Gzella A.L., *Gzella, Prasa lubelska 1944-1974*, Lublin 1974.
- Michalski W., J. Zięba, *Lublin Literacki 1932-1982*, Lublin 1984.
- Gzella A.L., *Leksykon dziennikarzy i redaktorzy Lubelszczyzny*, Lublin 2015.

- Heska-Kwaśniewicz K., Tałuć K., *Wstęp*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, red. eadem, Katowice 2013, s. 7-9.
- Heska-Kwaśniewicz K., *O wojnie i okupacji w literaturze dla młodych obiorców. Rekonesans*, „Guliwer” 2009, nr 1, s. 5-10.
- Heska-Kwaśniewicz K., *Wojna dorosłych - historie dzieci: narracje o wojnie w literaturze dla młodych odbiorców po transformacji ustrojowej (1990-2015)*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży*, T. 5, red. K. Tałuć, Katowice 2017.
- Holzer J., *Świat zdeformowany. Dzieło literatury XX wieku jako źródło historyczne*, [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, red. Z. Stefanowska, J. Sławiński, Warszawa 1978.
- Ingarden R., *O tak zwanej „prawdzie” w literaturze*, [w:] *Studia z estetyki*, t. I, Warszawa 1957, s. 393-439.
- J.J., *30 lat Wydawnictwa Lubelskiego, „Twórczość Ludowa” II*, nr 2 (3), 1987, s. 20-21.
- Januszkiewicz M., *O pojęciu mimesis w Poetyce Arystotelesa*, „Sztuka i Filozofia” 21, 2002, s. 137-152.
- Januszkiewicz M., *Prawda i literatura*, [w:] *Prawda w literaturze*, red. A. Tyszczyk et. al., Lublin 2009, s. 109-116.
- Januszkiewicz M., *W-koło hermeneutyki literackiej*, Warszawa 2007.
- Jarowiecki J., *Józef Ignacy Kraszewski a Kronika Thietmara - czyli źródła historyczne powieści Lubonie*, „Annales Universitatis Pedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scienciam Pertinentia XI” 2013, t. 146, s. 81-92.
- Jarowiecki J., *Źródła powieści historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego o czasach stanisławowskich*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace Historycznoliterackie” 1963, 17, s. 33–61.
- Jarowiecki J., *Księgozbiór Józefa Ignacego Kraszewskiego warsztatem pisarza i historyka*, „Zeszyty Naukowe. Szczecińskie Prace Polonistyczne” 1991, 3, 67, s. 67-92.
- Jawłowski A., *Gra obok gry - widowisko piłkarskie jako zjawisko generujące wspólnotę ludyczną*, „Societas Communitas” 2006, 1, s. 243-258.
- Jędrasiak Z., *25 lat Międzyszkolnego Klubu Sportowego w Lublinie*, Lublin 1959.
- Jędrych K., *Między egzotycznymi ładami a szkolnymi perypetiami Co nam zostało z „powieści przygodowej” lat 1945-1970?*, [w:] K. Heska-Kwaśniewicz i K. Tałuć, *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, Katowice 2013, s. 133-148.
- Kobierecki M., *Kultura fizyczna a kultura –rozważania teoretyczne*, „Zbliżenia Cywilizacyjne” 1, 1, 2016, s. 116-143.
- Kolbuszewska J., R. Stobiecki (red.), *Historyk wobec źródeł. Historiografia klasyczna i nowe propozycje metodologiczne*, Łódź 2010.
- Kopeć Z. (red.), *Kto jest kim w Lublinie*, Lublin 1991.
- Kosiński K., *Tekst literacki jako źródło historyczne. Na przykładzie opowiadania Marka Nowakowskiego Benek Kwiciarz*, „Polska 1944/45- 1989: Studia i Materiały” 10, 2011, s. 407-468.
- Kosman M., *Quo vadis?: prawda i legenda*, Poznań 2000.
- Koźmiński Z., *Pisarze związani z Zamojszczyzną: 1563-1991*, Lublin 1992.
- Kossakowski R., *Od chuliganów do aktywistów? Polscy kibice i zmiana społeczna*, Kraków 2017.
- Koźuchowski A., *Zmyślenia i prawda, czyli dzieło literackie jako źródło historyczne*, „Pamiętnik Literacki” 2005, 96/1, s.153-168.
- Kukulski J., *Światowa pika nożna*, Warszawa 1974.
- Kuliczowska K., B. Tylicka (red.), *Nowy słownik literatury dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 1984.
- Kuliczowska K., *Drogi tematu współczesnego w prozie dla młodzieży (1945-1965)*, [w:] *Kim jesteś, Kopciuszku czyli o problemach współczesnej literatury dla dzieci i młodzieży*, red. St. Aleksandrzak, Warszawa 1968.

- Kuliczowska K., *Typy współczesnej prozy o tematyce wojennej dla młodzieży*, „Przegląd Humanistyczny” 1981, 25, 6, s. 51-61.
- Kuliczowska K., *W świecie prozy dla dzieci*, Warszawa 1982.
- Lewandowicz-Nosal G., *Wojna kaktusów*, „Guliwer” 2009, 1, s. 11-17.
- Lipoński W., *Sport: literatura, sztuka*, Warszawa 1974.
- Łuszczzyńska A., *Psychologia sportu i aktywności fizycznej*, Warszawa 2011.
- M.K. (Miroslawa Knorr), „Kultura i Życie” (dodatek „Sztandaru Ludu”) 1971, 23, s. 2.
- Mammel K., *Ancient Critics of Roman Spectacle and Sport*, [w:] *A Companion to Sport and Spectacle in Greek and Roman Antiquity*, ed. P. Christesen, D. G. Kyle, Malden, Oxford 2013, s. 603-616.
- Markiewicz G., *Ludzie Zamościa i Zamojszczyzny*, Zamość 1998.
- Martuszevska A., *Prawda w powieści*, Warszawa 2011.
- Matuszewicz Cz., *Widowisko sportowe. Analiza psychospołeczna*, Warszawa 1990.
- Mazurkiewicz M., *Sport w literaturze i kulturze. Konteksty historyczne i współczesne*, Kielce 2020.
- McCullough A., *Female Gladiators in Imperial Rome: Literary Context and Historical Fact*, „The Classical World” 101, 2, 2008, s. 197-209.
- Michalski W., „Złoty słownik” współczesnych pisarzy i badaczy literatury, „Akcent” 3, 105, 2006.
- Michalski W., *Związek Literatów w Lublinie 1932-1983. Stan, rozwój, osiągnięcia*, [w:] *Z dziejów ruchu literackiego na Lubelszczyźnie: szkice i wspomnienia*, Lublin 1998.
- Myk S., *Konteksty literackie Zwierzyniça*, „Kresy Literackie” 1993, 3, s. 24-26.
- Myk S., *Zwierzyniec i literatura*, Zwierzyniec 1996.
- Nosal P., *Społeczne ujęcie sportu. (Trudne) definiowanie zjawiska i jego dyskurs*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 11, 2, 2015, s. 16-38.
- Nosal, P., *Między lokalnością a globalnością. Sport a konteksty tożsamości grupowej*, [w:] *Od fana do chuligana*, red. T. Sahaj, Poznań 2011, s. 21-41.
- Nowicki R., „Kurierowe” szaleristwa, [w:] R. Dunin. L. Gnot, W. Klusek, R. Nowicki, K. Pawełek, W. Wójcikowski, *To się nada do „Kuriera”!*, Lublin 1996.
- Papakonstantinou Z., *Ancient Critics of Greek Sport*, w: *A Companion to Sport and Spectacle in Greek and Roman Antiquity*, red. P. Christesen, D. G. Kyle, Malden, Oxford 2013, s. 320-331.
- Pawełek K., *Dziennikarska ruletka*, Lublin, Warszawa 2009.
- Perkowska M., *Witold Welcz ps. Wiktor Zawada (13 IX 1931-26 III 2006): pożegnanie*, „Gazeta Wyborcza” 2006, 98 (dod. „Lublin”), s. 7.
- Pieszczachowicz J., *Literatura i historia*, „Miesięcznik Literacki” 1969, 11, s. 64- 68.
- Pytlos B., M. Gwadera, *Przemiany powieści historycznej dla młodzieży w latach 1945-1980*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży*, t. 4, red. K. HeskaKwaśniewicz, K. Tałuć, Katowice 2014.
- Pytlos B., M. Gwadera, *Przemiany powieści historycznej dla młodzieży w latach 1945-1980*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży*, t. 4, red. K. HeskaKwaśniewicz, K. Tałuć, Katowice 2014.
- Pytlos B., *Temat wojenny i okupacyjny w książkach Cezarego Leżeńskiego*, „Guliwer” 2009, 1, s. 17-22.
- Radomski A., *Literatura „piękna” jako źródło historyczne. Czy historiografia jest sztuką?*, https://www.academia.edu/4088642/32264536_Literatura_pi%C4%99kna_jako_%C5%BArod%C5%82o_historyczne_Czy_historiografia_jest_sztuk%C4%85
- Radomski A., *O użyteczności literatury dla pisania historii*, „Annales UMCS” sectio f, LIX, 2004, s. 101-129.
- Rogoż M., *Wydawcy literatury dla dzieci i młodzieży (1945-1989)*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945-1989)*, T. 3, red. K. HeskaKwaśniewicz, K. Tałuć, Katowice 2013.
- Sahaj, T., *Fani sportowi jako kapitał społeczny*, [w:] *Od fana do chuligana*, red. Sahaj, Poznań 2011, s. 53-69.
- Skotnicka B., *Barwy przeszłości. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży 1939-1989*, Gdańsk 2008, s. 224-234.

- Skrobiszewska H., *Książki naszych dzieci czyli o literaturze dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 1971.
- Słapek D., *Między sportem a filozofią. O „Wiośnie greckiej” Hanny Malewskiej*, [w:] *Polska myśl olimpijska (1984-2014)*, red. K. Zuchora, Warszawa 2014, s. 115-129.
- Smolarz J., *Pisarze współcześni regionu lubelskiego*, Lublin 1999.
- Smoter-Grzeszkiewicz R., *Losy zamojskich dzieci podczas okupacji w świetle powieści Wiktora Zawady*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny” 2012, 4, s. 38-41.
- Stachelska B., *Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd Kwartalny*, „Poradnik Bibliotekarza” 1971, 11-12, s. 353.
- Tuszyński B., *Sport na antenie Polskiego Radia w okresie powojennym (1945-1981)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 32, 2, 1993, s. 105-120.
- Tyszczyk et al. (red.), *Prawda w literaturze*, Lublin 2009.
- Wesoły M., «Mimesis» dramatyczna według Platona i Arystotelesa, „Eos” 1997, 2, s. 203-215.
- Wiktor Zawada czyli... Rozmowa z autorem „Kaktusów z Zielonej ulicy”, rozm. przepr. J. Dostatni, „Kamena 1968”, 6, s. 8.
- Wiśniewski R., *Przez kuchnię do „Kuriera”, „Kamena” 1972, 7, s. 3.*
- Wójcikowski W., *(W imieniu przyjaciół z „Kuriera Lubelskiego”). Odszedł Witek Welcz: pożegnanie*, „Kurier Lubelski” 2006, nr 73, s. 2.
- Woźniak W., *Najlepsi na świecie? O fenomenie siatkówki i jej kibiców w Polsce. Szkic socjologiczny*, [w:] *Od fana do chuligana*, red. Sahaj, Poznań 2011, s. 193-216.
- Wróblewski M., *A Boy Pretends to Be an Adult*, „Filotekns” 5, 2015, s. 190-199.
- Z Witoldem Welczem o Wiktorze Zawadzie rozm. Ewa Markowa, „Kurier Lubelski” 1969, 275, s. 6.
- Załuski K., *„Avia” i Aeroklub Świdnik w latach 1952-2012. Ludzie, wspomnienia, wydarzenia*, Lublin-Świdnik 2012.
- Zięba J., *50 lat życia literackiego Lubelszczyzny*, Lublin 1982.
- Zięba J., *Informator literacki lubelskiego oddziału ZLP*, Lublin 1976.
- Ziomek J., *Prawda jako problem poetyki*, „Pamiętnik Literacki” 1980, 1/4, s. 349-365.

Źródła internetowe:

- Audiobooki z „Kaktusami”: <https://audioteka.com/pl/search/author?query=Wiktor%20Zawada>
- Błog literacki: <http://toprzeczytalam.blogspot.com/2013/01/wiktor-zawada-szukam-pana-kalandra.html>
- Historyczne tropy „Kaktusów z Zielonej ulicy” czyli ekspedycja harcerzy ze Społeczniaka: <http://przewodniczyzamosc.pl/archiwa/7469>
- Kędziora A., hasła w „Zamościopedii”: <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/pom-poz/item/2763-powiesciowy-zamosc>; <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/wa-wh/item/2779-welcz-wiktor-1931-2006-pisarz-prawnik>; <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/sza-szo/item/5073-szelag-henryk-1930-2003-pilkarz-trener-energetyk>
- Plebiscyt „Sportowa Książka Roku”, <https://sportowaksiazkaroku.pl/historia/>
- Ranking powieści sportowych: <https://ksiazkisportowe.blogspot.com/2016/12/klasyczna-dziesiatka-najlepsze-powieści.html>
- „Śladami Wiktora Zawady „Kaktusy z Zielonej ulicy” (film): <https://www.youtube.com/watch?v=0AICA6320yg>
- Wystawa „II-a Wojna Światowa w oczach dziecka” <https://biblioteka.zamosc.pl/galeria/ii-wojna-swiatowa-w-oczach-dziecka-wystawa-regionalna-zorganizowana-z-okazji-90-rocznicy-urodzin-wiktora-zawady/>